ŚRODA |08|10|2025|

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 156 (21 526)

GDY PASJA STAJE SIĘ ŻYCIEM

Fot. Kazimierz Kowalski

Marsz technologii kwantowych \2

Czekają nas chłód i mgły \3

Jest zakaz! Czy na pewno? \4

Cel Polaków: zwycięstwo nad Litwą \15

ISSN 0137-9127

PROMOCJA

anty-DEFAMATION.pl

GRUPA WM

POLSKA FUNDACJA NARODOWA

PRAWDA KONTRA DEZINFORMACJA

CZYTAJ NA PORTALU

https://anty-defamation.pl/

eprasa.pl 61c925826b

NOBEL Z FIZYKI

MARSZ TECHNOLOGII KWANTOWYCH

„Gazeta Olsztyńska" wprost ze Sztokholmu relacjonuje kolejny dzień tygodnia noblowskiego. Na miejscu jest nasz stały czytelnik i znany popularyzator wiedzy Robert Szaj. We wtorek, 7 października, poznaliśmy laureatów z fizyki. To John Clarke, Michel Devoret i John Martinis.

Fot. ILL. Niklas Elmehed © Nobel Prize Outreach

Tegoroczni nobliści z fizyki to John Clarke, Michel H. Devoret i John M. Martinis

Sztokholm znów żyje Noblami. Królewska Szwedzka Akademia Nauk wczoraj kwadrans przed południem ogłosiła, że tegoroczna Nagroda Nobla z fizyki trafia do Johna Clarke'a (Uniwersytet Kalifornijski w Berkeley), Michela H. Devoreta (Yale/UC Santa Barbara) i Johna M. Martinisa (UC Santa Barbara). Uhonorowano ich za pokazanie, że zjawiska kwantowe — tunelowanie i skwantowanie energii — da się zobaczyć nie tylko w mikroskopijnym świecie cząstek, ale także w układzie elektrycznym wielkości dłoni. To odkrycie otworzyło drogę do technologii kwantowych w komputerach, czujnikach i bezpiecznej komunikacji.

Marsz technologii kwantowych

— To Nobel, który należał się od dawna — mówi nam ze Sztokholmu Robert Szaj, popularyzator nauki i twórca TVP Nauka. — Clarke, Devoret i Martinis udowodnili eksperymentalnie, że prawa kwantowe działają także w urządzeniach, które trzymamy w ręku. Od tego momentu ruszył marsz technologii kwantowych: od czujników po kryptografię i komputery — podkreśla.

O co chodzi w praktyce? Tunelowanie kwantowe to sytuacja, w której piłka nie odbija się od ściany, tylko — kwantowo — znajduje się po jej drugiej stronie. Laureaci zrobili coś podobnego w obwodzie z nadprzewodzącym złączem Josephsona. Pokazali przeskoki między stanami oraz schodki energii, czyli jej skwantowanie. Ich przełomowe doświadczenia datowane są na połowę lat 80. i stały się punktem wyjścia do budowy kubitów — sztucznych atomów na chipie.

Robert Szaj w rozmowie z nami zwraca uwagę na to, że werdykt wywołał w Sztokholmie więcej emocji niż poniedziałkowa decyzja w zakresie medycyny. W czasie konferencji prasowej połączono się telefonicznie z Johnem Clarkiem. Był wyraźnie zaskoczony i podkreślał, jak wiele zawdzięcza współautorom i wcześniejszym gigantom tej dziedziny. Padło też pytanie od polskiego dziennikarza TVP Nauka — najdłuższa odpowiedź dotyczyła właśnie przełożenia tych badań na praktykę.

— To symboliczne. Fizyka kwantowa schodzi z tablic do laboratoriów, a stamtąd, krok po kroku, do codzienności — relacjonuje nasz rozmówca.

Fizyka na chipie

Dlaczego to ważne dziś, a nie tylko kiedyś? Bo kiedy umiemy zbudować układ elektroniczny, który zachowuje się jak pojedynczy kwantowy obiekt, możemy nim sterować. To fundament współczesnych kubitów nadprzewodzących, na których testuje się algorytmy obliczeń kwantowych, tworzy ultraczułe detektory pola magnetycznego czy rozwija elementy bezpiecznej łączności. Komitet Noblowski mówił o „fizyce na chipie", która poszerzyła granice tego, gdzie w ogóle widać kwantowość.

W tle są też biografie. Clarke to legenda pomiarów nadprzewodzących w Berkeley. Devoret po latach w Saclay współtworzył w Yale szkołę obwodowej mechaniki kwantowej. Martinis zasłynął z pracy nad procesorami kwantowymi w UCSB i zespole Google Quantum AI. Razem pokazali, że miliardy elektronów w nadprzewodniku mogą zachowywać się jak jedna fala, a wtedy pojawia się i tunelowanie, i skwantowane poziomy energii, czyli podpis mechaniki kwantowej.

— Jeśli wczoraj mówiliśmy o strażnikach odporności, to dziś mówimy o uchyleniu drzwi do świata, w którym fizyka kwantowa działa w urządzeniach — puentuje Robert Szaj. — A to zmienia perspektywę na elektronikę, komunikację i pomiary. Jeszcze nie mamy kwantowych komputerów dla każdego, ale ten Nobel mówi jasno, że to już nie eksperyment, a działająca platforma.

Wciąż przesuwamy granice

Na konferencji w Akademii sekretarz generalny Hans Ellegren oraz członkowie Komitetu, m.in. Ole Eriksson i Göran Johansson, przypomnieli, że 100 lat po narodzinach mechaniki kwantowej wciąż przesuwamy granice. Z mikro do makro, z pojedynczych cząstek do układów inżynierskich. Dlatego fizyka 2025 brzmi jak opowieść o podstawach tej nauki i jednocześnie fascynująca powieść o technologii jutra.

Trzej laureaci podzielą 11 milionów koron szwedzkich (ok. 4,3 miliona złotych), a medale i dyplomy odbiorą 10 grudnia. Przed nami kolejne odsłony tygodnia noblowskiego: w środę chemia, w czwartek literatura, w piątek Pokojowa Nagroda Nobla, a za tydzień, w poniedziałek, ekonomia.

JAN BERDYCKI

KONDOLENCJE

Panu

Jackowi Wiśniowskiemu

Przewodniczącemu Zgromadzenia Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich

najszczersze wyrazy współczucia oraz słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składa
Wojewoda Warmińsko-Mazurski
Radosław Król

117625opb1-a-M

Panu **Jackowi Wiśniowskiemu**

Burmistrzowi Lidzbarka Warmińskiego

Jego Rodzinie i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia po śmierci

Mamy

składają

w imieniu Członków Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego
Marszałek
Marcin Kuchciński

w imieniu Radnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego
Przewodniczący
Bogdan Bartnicki

117125opb1-a-M

PAPIEŻ ODWIEDZI TURCJĘ I LIBAN

Papież Leon XIV odwiedzi Turcję i Liban w dniach od 27 listopada do 2 grudnia - ogłosił wczoraj Watykan. Będzie to pierwsza zagraniczna podróż nowego papieża.

Dyrektor biura prasowego Stolicy Apostolskiej Matteo Bruni poinformował, że papież pojedzie na zaproszenie przywódcy Turcji i władz kościelnych.

W trakcie wizyty odwiedzi miejscowość Iznik z okazji 1700. rocznicy Soboru Nicejskiego. Nicea to starożytna i średniowieczna nazwa obecnej miejscowości Iznik.

Następnie od 30 listopada do 2 grudnia papież złoży wizytę w Libanie.

Szczegółowy program podróży do obu krajów zostanie podany później.

PAP

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY Maciej Matera zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY Agnieszka Weder-Grygielewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO Michał Podolak, Igor Hrywna, Barbara Barczuk

REDAKTORZY WYDANIA Barbara Barczuk, Joanna Karzyńska — wydawca@gazetaolsztynska.pl; sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7b tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl 502 499 531

DRUK Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o. Olsztyn, ul. Tracka 7b tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 61c925826b

CZEKAJĄ NAS CHŁÓD I MGŁY

W regionie Warmii, Mazur i Powiśla jesień rozgościła się na dobre. Najbliższe dni przyniosą chłodne noce, poranne mgły i przelotne opady. Synoptycy nie mają dobrych wieści dla miłośników złotej polskiej jesieni: czeka nas chłodna, kapryśna aura.

Mieszkańcy Warmii, Mazur i Powiśla w najbliższych dniach powinni spodziewać się jesiennej pogody. Noce staną się chłodniejsze — słupek rtęci na termometrach lokalnie spadnie do około 7°C. W ciągu dnia maksymalne temperatury wyniosą tylko 14-15°C. Rano częstym zjawiskiem będą gęste mgły, które mogą znacznie ograniczać widoczność. Synoptycy ostrzegają kierowców przed trudnymi warunkami na drogach i apelują o ostrożność, szczególnie w porannych godzinach.

Fot. Zbigniew Woźniak

Kortowo jesienią zachęca do spacerów

Umiarkowane i duże zachmurzenie

— W czwartek i piątek będzie umiarkowane i duże zachmurzenie oraz możliwe są przelotne opady deszczu. Temperatura w tych dniach utrzyma się na poziomie typowym dla października: nocami od 7 do 10°C, a w ciągu dnia około 13-14°C. Wiatr powieje przeważnie słabo lub umiarkowanie, choć okresami może się wzmagać. W porywach osiągnie prędkość do 50-55 km/h, co spotęguje odczucie chłodu i może sprawić, że jesienna słota da się we znaki jeszcze bardziej — zapowiada Piotr Szuster, synoptyk z Centrum Meteorologicznej Osłony Kraju, w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską".

Koniec tygodnia nie przyniesie poprawy pogody. W piątek w nocy i w sobotni poranek możliwe są słabe, przelotne opady deszczu, ale w ciągu dnia duże zachmurzenie miejscami ustąpi krótkim przejaśnieniom. Temperatury wtedy nieco spadną — nocą do około 5-7°C, zaś w sobotnie popołudnie maksymalnie do 12-15°C. Wiatr pozostanie na ogół słaby i umiarkowany, jedynie w nocy z piątku na sobotę może chwilami być porywisty.

Jak przewiduje nasz rozmówca, niedziela również upłynie pod znakiem kapryśnej aury. Zachmurzenie będzie duże, ale jest szansa na przejaśnienia, zwłaszcza przed południem, kiedy miejscami pojawią się rozpogodzenia. Poranek znów będzie chłodny (około 7-9°C), natomiast w ciągu dnia termometry mogą pokazać 14-16°C. Wiatr w niedzielę będzie słaby, najwyżej okresami umiarkowany, dzięki czemu odczucie chłodu będzie nieco mniejsze.

Jeśli prognozy synoptyków się sprawdzą, to na początku przyszłego tygodnia pogoda będzie podobna. W poniedziałek i wtorek dominować ma małe i umiarkowane zachmurzenie, okresowo wzrastające do dużego. W ciągu dnia mogą pojawić się miejscami niewielkie, przelotne opady deszczu. Minimalna temperatura obniży się do zaledwie 4-6°C (lokalnie około 3°C), a maksymalna osiągnie 11-13°C. W dzień powieje przeważnie słaby i umiarkowany wiatr, chwilami w porywach silniejszy — dodatkowo obniżający odczuwalną temperaturę.

Październik bez złotej jesieni

Takie umiarkowanie chłodne i mokre oblicze października najprawdopodobniej utrzyma się także w kolejnych tygodniach. Synoptycy przewidują, że druga połowa miesiąca nie przyniesie już większego ocieplenia. Średnie temperatury w regionie będą oscylować w granicach 6°C, podczas gdy maksymalnie słupki rtęci sięgną około 9-10°C, a nocami spadać mogą do 4-5°C. Innymi słowy, czeka nas pogoda typowa dla jesieni na północnym wschodzie Polski: bez ekstremów, ale też bez dłuższych okresów ciepła i słońca.

Październikowe opady również nie powinny znacząco odbiegać od normy. Według specjalistów tygodniowe ilości deszczu w naszym regionie wyniosą średnio 9-12 mm, co stanowi około 70-80% wieloletniej normy. Wyjątkiem był tylko początek miesiąca, kiedy spadło dużo deszczu (powyżej 100% normy), ale dalsza część października zapowiada się już bardziej sucha.

W praktyce oznacza to, że złota polska jesień, kojarzona z ciepłymi, pogodnymi tygodniami pełnymi słońca i kolorowych liści, w tym roku raczej nas ominie. — W zasadzie chyba nie ma w tym roku takiej prawdziwej złotej polskiej jesieni — przyznaje Piotr Szuster. Meteorolog dodaje, że obecna aura wpisuje się w przeciętne warunki października na Warmii i Mazurach, więc choć możemy czuć niedosyt, z meteorologicznego punktu widzenia mieścimy się w normie.

Kilka praktycznych rad

W obliczu takiej prognozy warto przypomnieć o kilku praktycznych radach, które pomogą mieszkańcom Warmii, Mazur i Powiśla przetrwać jesienną słotę zdrowo i bez nieprzyjemnych niespodzianek:

Ubieraj się ciepło i warstwowo. Poranki są zimne, a dni chłodne — warto postawić na ubiór na cebulkę. Ciepła kurtka, sweter, czapka oraz nieprzemakalne buty pomogą uchronić się przed wychłodzeniem i przemoczeniem. Dobrze jest mieć pod ręką parasol lub pelerynę, bo pogoda w ciągu dnia potrafi się zmieniać jak w kalejdoskopie.

Dbaj o zdrowie i odporność. Chłodna, wilgotna aura sprzyja przeziębieniom i grypie. Staraj się wzmocnić organizm — jedz produkty bogate w witaminy (C i D), pij rozgrzewające herbaty z miodem i imbirem, a także rozważ szczepienie przeciw grypie. Jeśli zmokniesz, zaraz po powrocie do domu osusz się i ogrzej, żeby nie dać chorobie pretekstu.

Zachowaj ostrożność na drodze. Poranne mgły i mokra jezdnia znacząco utrudniają jazdę. Jedź wolniej, używaj świateł przeciwmgłowych i trzymaj większy dystans — ograniczona widoczność i śliska nawierzchnia wydłużają drogę hamowania. Jeśli poruszasz się pieszo lub na rowerze, noś elementy odblaskowe, aby kierowcy mogli cię dostrzec we mgle i po zmroku.

Przygotuj dom na sezon grzewczy. To ostatni moment, by sprawdzić ogrzewanie przed zimą. Skontroluj szczelność okien i drzwi, odpowietrz grzejniki i zleć przegląd pieca. Gdy zaczniesz mocniej ogrzewać mieszkanie, pamiętaj o regularnym wietrzeniu. Świeże powietrze zmniejszy ryzyko pleśni i poprawi samopoczucie. Zadbaj też o umiarkowaną temperaturę w domu (około 20°C), dzięki czemu unikniesz wychłodzenia lub przegrzania organizmu.

JAN BERDYCKI

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 61c925826b

ZAKAZ TRZYMANIA PSÓW NA ŁAŃCUCHU. CZY NA PEWNO?

Sejm uchwalił właśnie nowelizację ustawy o ochronie zwierząt, która wprowadza całkowity zakaz stałego trzymania psów na uwięzi i określa standardy kojców. Jednak opinie na temat nowych przepisów są mocno podzielone.

Opinia publiczna jednoznacznie popiera uwolnienie psów z łańcuchów. Stąd nikogo dziwić nie powinno, że nastąpiły zmiany w przepisach. W końcu. Niektórzy twierdzą, że o wiele za późno, bo Polska jest jednym z niewielu europejskich krajów, gdzie łańcuch jest nadal standardem niestety... W Sejmie za ustawą głosowało 280 posłów, przeciw było 105, a 30 wstrzymało się od głosu. Odtrąbiono więc sukces.

Fot. PAP

Co dokładnie uchwalono?

Trzymanie psa na stałe na uwięzi, w tym na łańcuchu, będzie zabronione. Pozostały tylko wyjątki, np. podczas spaceru czy transportu oraz w sytuacjach niezbędnych dla bezpieczeństwa ludzi i zwierząt. W pakiecie znalazły się też szczegółowe wymogi dla kojców — ich rozmiary mają zależeć od wielkości psa. Dodatkowo pies utrzymywany w kojcu musi mieć zapewniony ruch poza nim co najmniej dwa razy dziennie.

Do dziś polskie prawo pozwalało wiązać psa do 12 godzin na dobę. To rozwiązanie od lat było krytykowane przez organizacje prozwierzęce i lekarzy weterynarii. Nowelizacja ma zamykać epokę psa przy budzie.

Dobra zmiana, ale...

I tu pojawiają się wątpliwości. W obowiązującej ustawie o ochronie zwierząt zastąpiono przepis o tym, że pies nie może być na uwięzi dłużej niż 12 godzin na dobę, przepisem o zakazie trzymania psów na łańcuchu. I to jest niewątpliwie dobra zmiana. Tylko że nowelizacja zawiera więcej przepisów, które jednak taką możliwość dopuszczają. Zwraca na to uwagę Karolina Kuszlewicz, autorka bloga „W imieniu zwierząt i przyrody — głosem adwokatki".

W nowelizacji ustawy zakaz trzymania psów na uwięzi nie dotyczy uwiązania psa na czas „krótkotrwały, poza miejscem stałego bytowania, w określonych warunkach wskazanych przez właściciela, w sposób nie powodujący naruszenia dobrostanu zwierzęcia" oraz „niezbędny, poza miejscem stałego bytowania, w celu zapobieżenia:

a) niebezpieczeństwu stwarzanemu przez tego psa dla życia lub zdrowia człowieka lub innego zwierzęcia,

b) wyrządzeniu szkody przez tego psa".

I blogerka zadaje pytania: kto będzie ustalał, oceniał i egzekwował tę krótkotrwałość? I czy to oznacza, że uwiązywanie psów pod sklepem jest OK? Kto będzie definiował, ustalał i egzekwował tę niezbędność? „Czytamy, że »skończyło się średniowiecze«, uchwalono »rewolucyjną zmianę«, »krok milowy«, nastąpił »przełom« dla dobrostanu psów, ale to nieprawda" — uważa blogerka.

„Coraz więcej osób ma odwagę mówić, że ta ustawa poza jednym przepisem (następnie ograniczonym przez liczne wyjątki) wcale zwierzętom nie pomaga. Tworzy chaos, niejasności i otwiera drogę do dożywocia w kojcu 10 metrów kwadratowych (to łaskawe wymiary kojca dla psa do 20 kilogramów) — wymiary powierzchni na całe życie. Niektóre przepisy są tak fatalnie skonstruowane, że trudno nawet odczytać ich sens, więc interpretacje będą trwały kolejne dwie dekady. Politycy zaś na dziś będą mieć sprawę załatwioną. Serio tego chcemy?" — pyta blogerka.

Po co tworzyć coś takiego?

Podobne wątpliwości mają ci, którzy od lat walczą o poprawę losu zwierząt. W Ostródzie Agnieszka Korbal-Bondarczuk od lat prowadzi Alarmowy Fundusz Nadziei na Życie i schronisko dla bezdomnych zwierząt. Przeprowadza odpowiedzialne adopcje, uczestniczy w interwencjach, odbiera zaniedbane i dręczone zwierzęta od ich oprawców, jest oskarżycielem posiłkowym w procesach sądowych wytaczanych osobom znęcającym się nad zwierzętami. Wcale nie cieszy ją ta ustawa, którą określono już wielkim sukcesem w obronie zwierząt.

— Czy podzielam entuzjazm? Nie i to z wielu powodów, a tak marzyło się prawdziwe uwolnienie psów, a nie to przegłosowane w Sejmie 26 września. Skąd ten entuzjazm? Media się rozpisują, że zerwiemy łańcuchy. Czyżby? — pyta Agnieszka Korbal-Bondarczuk.

I wskazuje na zapis mówiący o tym, kiedy można będzie jednak trzymać psa na uwięzi. I tu ustawa wymienia m.in. niebezpieczeństwo stwarzane przez tego psa dla życia lub zdrowia człowieka lub innego zwierzęcia lub wyrządzenia szkody przez tego psa.

— Wystarczy, że ktoś powie, że kury zagryza albo cokolwiek, i po zakazie. Po co tworzyć coś takiego? — dodaje.

Więcej zastrzeżeń

Kolejną wątpliwość wzbudzają kojce. Zdaniem obrońców zwierząt ustawa przypieczętowuje legalne trzymanie psa całe życie w kojcu, co jest formą znęcania się nad nim. Bo to koszmar psychiczny i fizyczny dla psa. I w opinii wielu Sejm zamienił właśnie życie psów na łańcuchach na dożywocie w kojcach. „Nie można zamienić łańcuchów na małe, więzienne kojce" — oświadczyło Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt „Animals". Zapowiedziało, że będzie apelować o senackie poprawki do noweli o zakazie trzymania psów na łańcuchu, aby zwiększyć wielkość kojców.

Kolejne zastrzeżenia dotyczą kar. Trzymanie psa na łańcuchu to wciąż wykroczenie, za które grozi jedynie mandat. Za znęcanie się nad zwierzętami jest odpowiedzialność karna. W polskim prawie przewidziano za to grzywnę, karę ograniczenia wolności, a w cięższych przypadkach pozbawienie wolności do 3 lat, a przy szczególnym okrucieństwie do 5 lat. O kwalifikacji decydują konkretne okoliczności i praktyka orzecznicza.

Ustawa trafi teraz do Senatu. Po ewentualnych poprawkach wróci do Sejmu, a następnie do prezydenta. Vacatio legis zostało wydłużone z 6 do 12 miesięcy. Jeśli prezydent ustawę podpisze, nowe przepisy zaczną obowiązywać po upływie roku od ogłoszenia.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO
b.chadaj@gazetaolsztynska.pl

CO STAŁO SIĘ Z KLONEM OBJAWIEŃ?

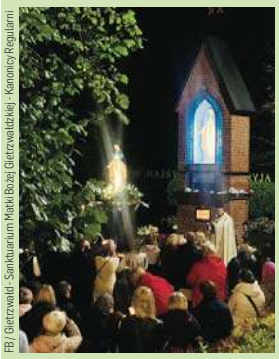

FB/ Gietrzwałd - Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej - Kanonicy Regularni

Do sanktuarium w Gietrzwałdzie przybywa już ponad pół miliona pielgrzymów rocznie. Wielu pyta, co stało się z klonem, na którym objawiała się Maryja.

Objawienia w Gietrzwałdzie trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. 12-letnia Barbara Samulowska i 13-letnia Justyna Szafryńska widziały Jasną Panią nad klonem rosnącym przy kościele parafialnym. To drzewo stało się naturalnym ołtarzem — wokół niego gromadziły się tysiące wiernych.

Co to był za klon? W ówczesnych opisach pojawia się po prostu jako klon. Proboszcz odnotował, że pień miał w obwodzie osiem stóp i cztery cale, a drzewo wznosiło się na około 20 stóp, rozgałęziając się tuż nad pniem. Gatunku nie wpisano, ale biorąc pod uwagę miejscową florę, najpewniej był to klon zwyczajny — okazały, rozłożysty, z gęstą koroną, dający cień na skraju kościelnego placu, przy drodze i w sąsiedztwie plebańskiego ogrodu.

Szybko narósł wokół niego żywy kult. Chorzy przykładali do pnia płócienka i naczynia z wodą, prosząc o łaski, a pielgrzymi zabierali źdźbła, liście i drzazgi na pamiątkę. Zapał bywał jednak niszczący — pień w krótkim czasie został niemal zupełnie odarty z kory. Dziś wiemy, że takie obrączkowanie przerywa transport soków i może skazać drzewo na śmierć. Do tego dochodziły mechaniczne ciosy i zniszczenia pogodowe. Już w nocy z 8 na 9 września 1877 roku odłamała się potężna odnoga. Inne gałęzie też wymagały cięcia. Osłabione drzewo trwało jeszcze kilka lat, aż w lipcu 1888 roku, podczas gwałtownej burzy — według części przekazów po uderzeniu pioruna — runęło. Pątnicy natychmiast porąbali pień na drobniejsze fragmenty, które trafiły do domów, parafii i klasztorów jako dewocjonalia. Z części drewna wykonano okazały krucyfiks. Co zostało? Najważniejsze miejsce pamięci to kapliczka Objawień, wzniesiona jeszcze w czasie wydarzeń i poświęcona 16 września 1877 roku. Stoi dokładnie tam, gdzie rósł klon — w osi dawnego pnia — i przejęła jego symboliczną rolę. W pobliżu znajduje się gablotka z zachowanym fragmentem drewna klonu. Obok leży kamień z napisem „Tu rósł klon".

JAN BERDYCKI

eprasa.pl 61c925826b

PRACUJĄ DO PÓŹNEJ NOCY

Jeszcze do połowy października kierowcy powinni spodziewać się utrudnień w ruchu na olsztyńskim Zatorzu. Remontowana jest tam aleja Sybiraków.

Aleja Sybiraków jest jedną z najważniejszych arterii Olsztyna. Obecnie to tędy tak naprawdę prowadzi tranzyt przez Zatorze. To niestety przekłada się na stan nawierzchni jezdni.

— Żeby stwierdzić, że aleja Sybiraków jest w fatalnym stanie, nie trzeba przeprowadzać specjalistycznych badań. Trudno znaleźć równy kawałek nawierzchni, chyba że przed samym skrzyżowaniem z ulicą Limanowskiego — mówił jeszcze niedawno jeden ze zmotoryzowanych mieszkańców alei Sybiraków.

To jednak systematycznie się zmienia. Na początek drogowcy wzięli się za odnowienie ulicy na odcinku od okolic skrzyżowania z aleją Wojska Polskiego do ulicy Rataja.

Teraz przyszedł czas na ostatni fragment, a także na skrzyżowanie z aleją Wojska Polskiego. Drogowcy pojawili się tam pod koniec września. Najpierw sfrezowali starą nawierzchnię i wywieźli urobek. Na ten etap prac uwagę zwrócili miłośnicy Zatorza. „Wlot z ulicy Sybiraków w aleję Wojska Polskiego odsłania swoje... brukowane sekrety! Maszyny frezujące zdarły wierzchnią warstwę asfaltu i ukazały bruk, który pamięta czasy, gdy po Olsztynie jeździły dorożki.

Fot. Zbigniew Woźniak

Wszystko wskazuje na to, że prace zakończą się przed planowanym terminem

Ten bruk ma pewnie ponad 100 lat — kawał historii pod naszymi stopami. Ale uwaga, to tylko chwilowa wystawa! Za kilka dni wjadą maszyny z nowym asfaltem, który znów przykryje wszystko na kolejne dekady. Kto chce zobaczyć Olsztyn z innej perspektywy, niech się spieszy. Taka okazja nie zdarza się codziennie" — napisano niedawno na profilu społecznościowym My z Zatorza.

Kto jednak nie zdążył, to już nie będzie miał możliwości zobaczenia bruku, bo drogowcy naprawdę wzięli sobie do serca utrudnienia w ruchu spowodowane pracami. Tempo jest tak szybkie, że właśnie kładzione są ostatnie warstwy masy bitumicznej. Układające je ekipy pracują do późnych godzin nocnych.

Oficjalnie całość robót ma zakończyć się do połowy października. Wszystko jednak wskazuje na to, że stanie się to wcześniej. To nie pierwsze takie inwestycje w tym roku. Nowy asfalt pojawił się już m.in. na ulicach Barcza, Zientary-Malewskiej, Hozjusza, Kajki, Mazurskiej, Lubelskiej, Kopernika, Augustowskiej, Poprzecznej i Janowicza. Decyzje o kolejnych remontach podejmowane są na podstawie inspekcji technicznych, sugestii rad osiedli oraz zgłoszeń samych mieszkańców. **GS**

RATUSZ WSKAZAŁ, GDZIE URZĘDNICY POWINNI SZUKAĆ OSZCZĘDNOŚCI

W sprawie oszczędności prezydent Olsztyna Robert Szewczyk wysłał pismo do dyrektorów komórek organizacyjnych Urzędu Miasta Olsztyna i miejskich jednostek organizacyjnych. „W związku z koniecznością ograniczenia deficytu operacyjnego budżetu miasta Olsztyna w 2025 roku proszę o podjęcie działań zmierzających do maksymalnego ograniczenia wydatkowania środków własnych na działalność bieżącą w okresie wrzesień-grudzień" — czytamy w nim.

Prezydent wskazał, gdzie należy szukać oszczędności. Chodzi głównie o „rezygnację z wydatków fakultatywnych, które nie są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania jednostek" oraz „bezwzględne unikanie przenoszenia wygenerowanych nadwyżek do innych podziałek klasyfikacji budżetowej na nowe wydatki". Ale nie tylko. „Państwa obowiązkiem jest podejmowanie decyzji w taki sposób, aby każda złotówka była wydatkowana oszczędnie i celowo, z korzyścią dla całej wspólnoty samorządowej. Szczególnie proszę o dokonanie analizy potencjalnych oszczędności wynikających z absencji chorobowych, rozważenie rezygnacji ze szkoleń i dofinansowania studiów oraz rzetelne oszacowanie środków na zakup energii" — wskazuje potencjalne źródła cięć prezydent Szewczyk.

Jeżeli chodzi o oszczędzanie energii, to zdaniem władz Olsztyna powinno się ograniczyć „zbędne oświetlenie", a także lepiej „zarządzać temperaturą w budynkach". „Pozycje budżetowe, które będą wykazywały istotne odchylenia, zostaną objęte blokadą i zdjęte z planów jednostek podczas grudniowej sesji rady miasta" — ostrzega prezydent.

Wykaz oszczędności ma być przedstawiony do 8 listopada. Do sprawy odniosła się radna PiS Edyta Markowicz. — We wspomnianym piśmie powiało grozą. Otóż czytamy, że „służby finansowe miasta przeprowadzą odrębną analizę poziomu wykonania wydatków bieżących we wszystkich jednostkach. Pozycje budżetowe, które będą wykazywały istotne odchylenia, zostaną objęte blokadą i zdjęte z planów jednostek podczas grudniowej sesji rady miasta". Zastanawiam się, z czego mają obcinać szkoły, przedszkola, jednostki pomocy społecznej, domy dziecka, kiedy ich budżety są i tak okrojone — mówi.

Dodaje, że z jednej strony władze Olsztyna nakazują szukanie oszczędności, z drugiej decydują się na niezrozumiałe wydatki.

— Mam na myśli niedawno przeprowadzone czyszczenie popularnych szubienic. Z tego, co mi wiadomo, wydano na ten cel 6,5 tysiąca złotych. W tej sprawie złożyłam interpelację. Sześć i pół tysiąca złotych poszło lekką ręką na odświeżenie czegoś, co ma być demontowane, co ma zniknąć. Czy to nie jest marnotrawstwo? — stwierdza radna PiS.

Na koniec poprzedniego roku władze Olsztyn również zarządziły szukanie oszczędności, obejmujące m.in. ograniczenie wynagrodzeń do niezbędnego minimum, rezygnację z fakultatywnych wydatków czy rezygnację z zatrudniania nowych pracowników na etaty zwolnione przez osoby odchodzące na emeryturę. To także nieprzedłużanie umów o pracę na czas określony i niezawieranie umów o pracę na czas nieokreślony lub ograniczanie liczby godzin nadliczbowych. Nakaz znalezienia oszczędności i przedstawienia planu ograniczenia bieżących wydatków dotyczył m.in. placówek opiekuńczo-wychowawczych, MOPS-u, OSIR-u, Pałacu Młodzieży, poradni psychologiczno-pedagogicznych, przedszkoli i placówek oświatowych, zarządu dróg i straży miejskiej. Ostatecznie złożyło je około 80 procent jednostek i wydziałów. Ogólna proponowana kwota zmniejszeń wyniosła około 16,5 miliona złotych, chociaż oczekiwania były większe. Ale w dokumentach znalazły się również pozycje zwiększające bieżące wydatki. Po ich analizie zapadła decyzja, że plan bieżących wydatków ulegnie zmniejszeniu na 2025 rok o blisko 6 milionów złotych. **GS**

REKLAMA

WÓJT GMINY STAROGARD GDAŃSKI

ogłasza

II nieograniczony ustny przetarg na sprzedaż działki niezabudowanej położonej w obrębie **Rokocin**, gmina **Starogard Gdański**, zapisanej w **KW GD1A/00030476/3** stanowiącej własność Gminy Starogard Gdański:

Nr dz.	Pow. dz. w ha	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza netto w zł	Wysokość wadium w zł
55/4	0,6412	56.U - teren zabudowy usługowej o pow. 0,5404 ha oraz 27.KDW i 01.KDGP - teren drogi wewnętrznej i publicznej o pow. 0,1008 ha	782.457,00	78.245,70

Przetarg na ww. działkę odbędzie się w sali posiedzeń Urzędu Gminy Starogard w dniu 15.12.2025 r. o godz. 9⁰⁰.

Do ceny wylicytowanej podczas przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.

Nieruchomość użytkowana jest obecnie rolniczo przez dzierżawcę. Umowa dzierżawy obowiązuje do dnia 20.11.2025 r. Nieruchomość obciążona jest ograniczonym prawem rzeczowym – służebnością przechodu i przejazdu, która nie dotyczy działki nr 55/4, poza tym nieruchomość nie posiada innych niż ww. obciążeń i zobowiązań. Nie określa się terminu jej zagospodarowania.

Przedmiotowa nieruchomość położona jest w obrębie Rokocin, gminy Starogard Gdański, w centralnej części wsi, bezpośrednio przy drodze krajowej nr 22. Do centrum miasta Starogard Gdański jest odległość około 4,4 km w kierunku wschodnim. Działka posiada kształt regularny, zbliżony do kwadratu, od strony zachodniej graniczy z drogą gminną o nawierzchni asfaltowej prowadzącej do wsi Stary Las. Sąsiaduje głównie w otoczeniu zabudowań z budynkami jednorodzinnymi. Teren nieruchomości nieznacznie zróżnicowany, ze spadkiem w większości w kierunku północnym. Lokalizacja nieruchomości jest bardzo dobra w odniesieniu do lokalnych układów komunikacyjnych, jak również w odniesieniu do układu komunikacyjnego regionu.

Termin składania wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) upłynął 12 czerwca 2025 r. i w tym terminie nie wpłynął żaden wniosek.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (netto) na konto Urzędu Gminy Starogard Gdański nr 35834000010004684820000005, najpóźniej do dnia **10.12.2025 r.** Wadium osoby wygrywającej przetarg zalicza się na poczet ceny sprzedaży nieruchomości. Wadium pozostałych uczestników przetargu zostanie zwrócone po zakończeniu przetargu, zgodnie z obowiązującymi przepisami. W przypadku uchylenia się osoby wygrywającej przetarg od zawarcia umowy, wadium nie podlega zwrotowi. Za wpłatę wadium uważa się wpływ pieniędzy na konto tut. Urzędu. W dniu przetargu należy okazać ważny dokument potwierdzający tożsamość oraz dowód wpłaty wadium.

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. W przypadku osób fizycznych pozostających w związku małżeńskim (w tym prowadzących działalność gospodarczą) nieposiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem małżonka zawierającego zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

Koszty aktu notarialnego oraz opłat sądowych związanych z zawarciem umowy sprzedaży ponosi nabywca. Koszty te nie są ujęte w cenie nabycia prawa własności nieruchomości. Cena nieruchomości nie zawiera kosztów wznowienia znaków granicznych działek, w granicach których nieruchomość jest położona. Nabywca (w przypadku ewentualnej potrzeby) ponosi również koszty okazania granic.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Planowania Przestrzennego i Nieruchomości w Urzędzie Gminy Starogard Gdański lub telefonicznie pod nr tel. 58 56 250 67 w. 318 i w. 323.

7725otba-a-M

eprasa.pl 61c925826b

GDY PASJA STAJE SIĘ ŻYCIEM

Pasja to coś więcej niż zwykłe hobby — to siła, która napędza, inspiruje i pozwala realizować marzenia. To stan, w którym czas przestaje mieć znaczenie, a codzienność nabiera barw. Zaczyna się niewinnie — od małej iskierki zainteresowania, która z czasem przeradza się w ogień płonący w głębi duszy.

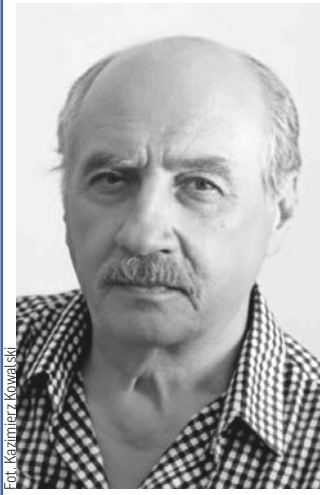

Fot. Kazimierz Kowalski

Kazimierz Kowalski — pasjonat dziejów Dłutowa, założyciel portalu FB Dłutowo — z Dziejów Wsi i Okolicy

Rozmawiając z ludźmi z pasją, nietrudno dostrzec tę charakterystyczną iskierkę w ich oczach. Wystarczy, że zaczną mówić o tym, co kochają, a na ich twarzy pojawia się uśmiech — szczery, ciepły, pełen entuzjazmu. Pasja ich nie nuży, przeciwnie — uskrzydla, motywuje i daje siłę do działania. A jeśli uda się ją połączyć z życiem zawodowym, wówczas pojawia się prawdziwe spełnienie: robisz to, co lubisz, i jeszcze otrzymujesz za to wynagrodzenie.

O takim właśnie spełnieniu i miłości do miejsca, z którego pochodzi, opowiada w rozmowie Kazimierz Kowalski — rodowity mieszkaniec Dłutowa, obecnie żyjący w Działdowie. Pasjonat lokalnej historii, założyciel facebookowego portalu Dłutowo — z Dziejów Wsi i Okolicy, który z niezwykłą energią i zaangażowaniem odkrywa i pielęgnuje pamięć o swoich rodzinnych stronach.

— Mówisz, że kochasz Dłutowo, więc dlaczego wyprowadziłeś się do Działdowa i kiedy to nastąpiło?

— Zadecydowała o tym normalna proza życia: moja i mojej żony praca oraz otrzymanie długo oczekiwanego spółdzielczego M-4. Moja żona pochodzi z Działdowa, ale po ślubie zamieszkaliśmy w Dłutowie. Mieszkaliśmy tam osiem lat. Dopiero w 1988 roku przeprowadziliśmy się do Działdowa. Gdy się przeprowadzaliśmy, nasze dzieci miały cztery i siedem lat.

— Ciągle jednak wracasz do Dłutowa. Co Cię tam przyciąga? Co jest tak wyjątkowego w tej miejscowości?

— Powiem słowami Broniewskiego: „Mnie ta ziemia od innych droższa". Tam są moje korzenie, tam są moi bliscy i znajomi, tam każde miejsce przywołuje jakieś wspomnienie. W Dłutowie moja rodzina mieszka od wieków. Na dłutowskim cmentarzu spoczywają moi rodzice, brat, dziadkowie i inne bliskie mi osoby. Tam każda piędź ziemi ma swoją bogatą historię, którą chcę i lubię odkrywać. Tam wreszcie jest mój dom rodzinny, który na szczęście wciąż jest w posiadaniu mojej rodziny, dzięki czemu mam gdzie wracać. Mam jeszcze i to szczęście, że do Dłutowa lubią też jeździć moja żona i moje dzieci ze swoimi rodzinami.

— Dlaczego założyłeś portal Dłutowo — z Dziejów Wsi i Okolicy?

— Aby pokazać, jak bardzo ciekawy jest to region i jak wiele tu się działo. Żeby pokazać, jak wspaniali ludzie tu mieszkali, i utrwalić pamięć o nich. Żeby dowieść mieszkańcom Dłutowa i okolic, że mają prawo być dumni ze swoich przodków. Żeby rozbudzić w nich miłość do naszej małej ojczyzny, do jej historii i tradycji. Dłutowo i okoliczne wsie, położone po południowej stronie Wkry-Działdówki, to skrawek Mazowsza, którego dzieje różnią się od pozostałej części gminy Lidzbark, co można i powinno się traktować jako dodatkowy walor tych terenów.

— Cóż je wyróżnia?

— Głównie to, że Dłutowo i okolice były zawsze polskie, a gdy znalazły się pod rosyjskim zaborem, były miejscem ciągłej walki mieszkańców o zachowanie polskości, w tym również miejscem zrywów narodowowyzwoleńczych, takich jak powstanie listopadowe i powstanie styczniowe. Dłutowo to prastara miejscowość. Już na początku XI wieku istniał tu gródek obronny z położoną przy nim osadą, a w XIII wieku wzniesiono tu kościół. Przez ponad 100 lat, w okresie od 1432 do 1577 roku, Dłutowo było miastem. Jego herb nawiązywał do herbu rodu Dłutowskich (wąż), ówczesnych właścicieli Dłutowa.

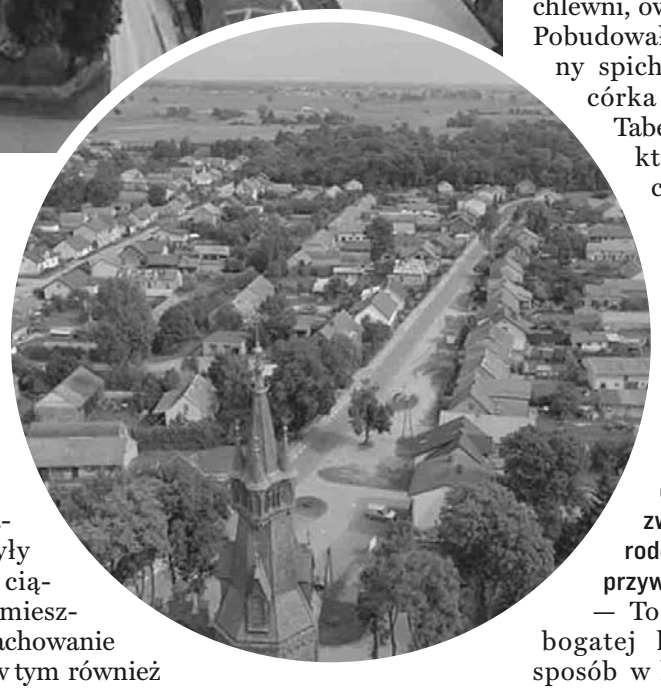

— Dlaczego jesteście dumni z dziedziców? Czym zasłużyli sobie na waszą pamięć?

— Może nie ze wszystkich jesteśmy dumni, bo o niektórych z nich mamy zbyt małą wiedzę, by móc ich oceniać. Ale większość naszych dziedziców była wielkimi patriotami i dobrymi gospodarzami. Jednak chyba największe zasługi dla ojczyzny i dla tego regionu oddał ród Tabęckich.

— Dlaczego właśnie ten ród jest tak zasłużony?

— Głowa tego rodu, Konstanty Tabęcki, były powstaniec listopadowy, odnowił i unowocześnił przejęty po swoim teściu majątek, a efekt wielu jego inwestycji można podziwiać do dziś. W 1851 roku na miejscu starego, drewnianego dworu wybudował murowany pałac. Mniej więcej w tym samym czasie zmodernizował park, który ogrodził murem z kamienia i cegły. W 1853 roku wybudował na dłutowskim cmentarzu kaplicę grobową. Na przełomie lat 50 i 60 XIX wieku w miejsce drewnianych pobudował murowane budynki obór, chlewni, owczarni i stajni. Pobudował też murowany spichlerz. Również córka Konstantego Tabęckiego, Maria, która odziedziczyła po nim dłutowskie dobra, oraz jej mąż i synowie to także bardzo zasłużone dla tego regionu osoby.

— Czy jest jeszcze jakiś wątek związany z tym rodem, który warto przywołać?

— To ród o bardzo bogatej historii i nie sposób w kilku słowach scharakteryzować jego członków oaz opisać ich dzieje i osiągnięcia. Wspomnę tylko, że po wybuchu powstania styczniowego synowie Konstantego Tabęckiego bez wahania wstąpili w powstańcze szeregi. Najmłodszy, dziewiętnastoletni Franciszek poległ niedaleko rodzinnego domu, w bitwie pod Lubowidzem. Zrozpaczony ojciec, chcąc uniknąć carskich represji, potajemnie pochował ciało syna w bezimiennej mogile na terenie przypa-

eprasa.pl 61c925826b

łacowego parku. Skoro już mówimy o powstaniach przeciwko rosyjskiemu zaborcy, należy też zaznaczyć, że w Dłutowie pochowanych jest ponad 30 powstańców listopadowych i styczniowych oraz innych bohaterów walk o niepodległość w okresie zaborów. Niestety, zachowały się jedynie ich cztery groby: krypta wspomnianej już kaplicy cmentarnej, gdzie pochowani są Konstanty Tabęcki ojciec (powstaniec listopadowy), Konstanty Tabęcki syn (powstaniec styczniowy) i Franciszek Krępski (żołnierz wojsk napoleońskich), mogiła Franciszka Tabęckiego (powstańca styczniowego) w podworskim parku, grób Lucjana Brochockiego (powstańca styczniowego) i grób Gorgoniusza Trzcińskiego (powstańca listopadowego i styczniowego).

— A kim była dobra pani, o której słyszałem w legendach?

— To córka Konstantego Tabęckiego, Maria, która po jego śmierci odziedziczyła dłutowskie dobra, żona warszawskiego adwokata, redaktora i wydawcy prasowego, mecenasa i kolekcjonera dzieł sztuki, wiceprezesa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i działacza społecznego. Maria była znaną filantropką nie tylko w warszawskich kręgach, ale też w swoich dobrach. Tu opiekowała się wiejską ludnością, dbając o jej zdrowie i o oświatę. W Dłutowie, w byłym domku dworskiego ogrodnika otworzyła ochronkę dla dzieci i bibliotekę, a także udzielała mieszkańcom bezpłatnej opieki medycznej. Miejscowa ludność nazwała ją dobrą panią, a dom ten do dziś jest zwany ochronką lub apteczką. Razem ze swoim mężem wybudowali i wyposażyli szkolny budynek oraz w znacznym stopniu sfinansowali budowę obecnego kościoła. Obydwoje Wrotnowscy są pochowani w kaplicy na dłutowskim cmentarzu.

— Posiadacie w Dłutowie piękny kościół z czerwonej cegły — niesamowita budowla.

Kaplica grobowa rodziny Tabęckich

— Obecny kościół, już prawdopodobnie piąty w tym miejscu, został wzniesiony w latach 1892-1897 według projektu wybitnego architekta Stefana Szyllera. Wybudowano go na miejscu poprzedniej, drewnianej świątyni, którą obwiedziono murami nowego kościoła, a rozebrano i „wyniesiono dużymi drzwiami" dopiero w 1895 roku, tuż przed przystąpieniem do wykonania sklepienia. Jest to budowla w neogotyckim stylu z elementami narodowymi. Styl ten określa się również mianem gotyku wiślano-bałtyckiego. Ten kościół to pierwszy projekt budowli sakralnej Stefana Szyllera i uznawany za wzorcowy dla twórczości tego architekta, gdyż zastosowane tu rozwiązania były przez niego powtarzane w innych projektach: dwuwieżowa, niesymetryczna fasada, wzorowana na kościele Mariackim w Krakowie, hełmy wież nawiązujące do przekrycia wyższej wieży tego kościoła czy oprawy okien wzorowane na południowym portalu kościoła św. Katarzyny w Krakowie. Stefan Szyller zaprojektował też trzy ołtarze i ambonę w tym kościele. Budową tej świątyni kierował ówczesny proboszcz ks. Wiktor Mieczkowski, a znaczny wkład w koszty budowy wnieśli dłutowscy dziedzice Maria i Lucjan Wrotnowscy.

— Niesamowici dziedzice i wspaniałe historie związane z Dłutowem. Czy jeszcze chciałbyś coś dopowiedzieć?

— Trudno wymienić wszystkie zasłużone dla kraju i regionu osoby związane z Dłutowem. Ale z nowszej historii należy wspomnieć Pawła Nowakowskiego, który tu się urodził i mieszkał, a w czasie drugiej wojny światowej był komendantem działdowskiego obwodu Armii Krajowej. Po wyzwoleniu objął dowództwo nad poakowskimi oddziałami o charakterze samoobronnym oraz pozostałościami sieci konspiracyjnej AK. Zorganizowane przez niego struktury konspiracyjne tworzyły Batalion ROAK o kryptonimie Znicz. Podlegała mu m.in. kompania partyzancka Stanisława Balli „Sokoła Leśnego" oraz kilkanaście mniejszych jednostek partyzanckich.

— Ojczyzna była i jest dla mieszkańców Dłutowa priorytetową sprawą. Czyż nie tak?

—Tak. Jeszcze wielu innych mieszkańców Dłutowa i okolicy walczyło, cierpiało i ginęło za ojczyznę. Lokalna społeczność o nich pamięta. W ostatnich latach z inicjatywy naszej grupy FB wzniesiono na cześć wszystkich naszych bohaterów pomnik przed kościołem, a powstańców listopadowych i styczniowych dodatkowo upamiętniono tablicą ustawioną przed dłutowskim cmentarzem. Księdza Wiktora Mieczkowskiego, wielkiego patriotę i budowniczego kościoła, upamiętniliśmy tablicą na kościelnym murze. Czyni się też starania o renowację zachowanych grobów bohaterów walczących za ojczyznę w okresie zaborów. Doprowadziliśmy też do oświetlenia fasady naszego kościoła, aby jego piękno było widoczne także w nocy. Oczywiście wszystkie te przedsięwzięcia są realizowane przy ogromnym wsparciu gminy Lidzbark i powiatu działdowskiego.

— Co jeszcze udało ci się zrobić w sprawie promowania historii Dłutowa i okolic oraz jakie masz jeszcze pomysły i plany z tym związane?

— Z ciekawszych postów, jakie pojawiają się na naszej stronce Dłutowo — z Dziejów Wsi i Okolicy, redaguję książkę, która zostanie najpierw opublikowana w formie elektronicznej, a może kiedyś, w bardziej okrojonej wersji, także uda się ją wydać drukiem. Opublikowałem już dwie części tej książki, a teraz pracuję nad trzecią częścią. Być może będzie też czwarta część. Udało mi się też przekonać mieszkańców Dłutowa do wykorzystania faktu powstania ronda za kościołem do upamiętnienia jego nazwą jakiejś zasłużonej osoby lub historycznego wydarzenia. Stanęło ostatecznie na nazwaniu go Poświętne dla utrwalenia dawnej nazwy tej części wsi, którą my, starsi, jeszcze pamiętamy, a młodsze pokolenia już nie znają. Jeśli chodzi o plany, to mam ich jeszcze sporo, ale nie chcę na razie o nich mówić, bo najpierw musimy uratować nasze niszczejące zabytki cmentarne, tj. kaplicę grobową i grób powstańca styczniowego Lucjana Brochockiego z piękną rzeźbą anioła. Musimy też przenieść na cmentarz grób innego powstańca styczniowego Franciszka Tabęckiego, który znajduje się w podworskim parku, będącym obecnie prywatnym terenem, co uniemożliwia mieszkańcom dostęp do niego w celu oddania należnej czci spoczywającemu tam bohaterowi.

— Mogę śmiało powiedzieć, że jesteś wielkim lokalnym patriotą. Przypominasz o historii, utrwalasz tradycje i wiedzę o tym, co było i jak powinniśmy się zachowywać i być dumni z tego, że żyjemy wolni na polskiej ziemi. Kiedy zaczęła się twoja przygoda z lokalną historią i jakie masz jeszcze inne zajęcia i zainteresowania?

— Historią Dłutowa i okolic interesowałem się od dawna, ale dopiero od czterech lat, gdy przeszedłem na emeryturę, mogę poświęcić na to więcej czasu. Choć już nie pracuję zawodowo, mam sporo innych obowiązków. Mam też i inne zainteresowania, jak choćby wędkarstwo spinningowe, ale od czasu utworzenia grupy FB o naszej lokalnej historii większość wolnego czasu zajmują mi sprawy z tym związane.

SYLWESTER KASPROWICZ
s.kasprowicz@gazetaolsztynska.pl

Budynek zwany apteczką

eprasa.pl 61c925826b

ZAKASALI RĘKAWY I STWORZYLI WYJĄTKOWY, PRZYJAZNY OGRÓD

Rodzinny Ogród Działkowy „Witaminy" jest zieloną oazą we wschodniej części Nowego Miasta Lubawskiego. To właśnie tutaj niemal cztery lata temu idealne miejsce na relaks połączony z uprawą własnego kawałka ziemi znaleźli małżonkowie Anna i Henryk Markowscy. — Miejsce, które nabyliśmy, w niczym nie przypominało działki. Było zaniedbane. Jednak nasza praca dała efekty. Cieszymy się, że w tym roku nasz ogród wygrał konkurs Moja Piękna Działka — mówią zgodnie Markowscy.

Ogród „Witaminy" zajmuje pięć hektarów powierzchni, a na jego terenie znajduje się dokładnie 215 działek. Jest blisko Drwęcy, która jest rezerwatem i enklawą spokoju. Początkowo był to ogród pracowniczy, utworzony w 1978 roku. Dziś niełatwo jest zostać właścicielem działki w tym miejscu. Sztuka ta udała się jednak państwu Markowskim, którzy lata aktywności zawodowej mają już za sobą.

fot. Stanisław R. Ulatowski

Anna i Henryk Markowscy stworzyli wspólnie przyjazny ogród, gdzie spędzają każdą wolną chwilę

Na działce stał domek pozyskany z demontażu

— Działkę odkupiliśmy od starszego małżeństwa. Teren był bardzo zaniedbany, ogrodzenie zniszczone. Stał tam domek, kiedyś pozyskany z demontażu w ośrodku wypoczynkowym nad jeziorem Wielkie Partęczyny. Nie był wewnątrz wykorzystywany przez byłych właścicieli i praktycznie nie nadawał się ani do remontu, ani do naprawy. Starsi państwo przychodzili tu jedynie po to, aby posiedzieć przy stoliku na świeżym powietrzu — wspomina Henryk Markowski.

Pozostawili tylko jedną wiśnię na pamiątkę

Pan Henryk, z zawodu malarz i prawdziwa złota rączka, zakasał rękawy i przy wsparciu żony Ani rozpoczął porządkowanie terenu. Wspólnie podjęli się budowy nowego, rekreacyjnego domku z obszernym drewnianym zadaszeniem od strony frontowej. Sporo pracy wymagało samo uporządkowanie zakrzaczonego terenu. Po uzyskaniu stosownych pozwoleń wycięli dwanaście zaniedbanych świerków, a spośród starych drzew owocowych pozostawili tylko jedną wiśnię — na pamiątkę.

Taka żywność jest dzisiaj bezcenna

— Nigdy wcześniej nie mieliśmy działki ogrodniczej i praktycznie wszystkiego uczyliśmy się od początku. Wspólnie stworzyliśmy idealne miejsce do relaksu i wypoczynku, a także źródło zdrowych, ekologicznych warzyw i owoców. Mamy swoje pomidory, ogórki, jeżyny i różnego rodzaju włoszczyznę — wszystko bez sztucznych nawozów i pryskania. Taka żywność jest dzisiaj bezcennym produktem, a przy tym nie obciąża domowego budżetu — podkreśla Anna Markowska.

Pani Ania ma zawsze coś słodkiego na zapleczu

Działka państwa Markowskich to jednak nie tylko zdrowe plony, ale także otwarty i przyjazny dla gości dom. Właściciele nie kryją, że najczęstszymi odwiedzającymi są członkowie najbliższej rodziny. Każdy wie, że u pani Ani zawsze znajdzie się coś słodkiego, tym bardziej że tuż obok gustownie urządzonego saloniku znajduje się wygodne zaplecze kuchenne.

— Staram się nie gotować na działce, ale często przygotowuję obiad w domu i przynoszę go tutaj. Uważam, że na świeżym powietrzu wszystko smakuje inaczej — dodaje z uśmiechem pani Anna.

Kiedyś wnuk przyprowadził klasę na działkę

Przy wejściu do domku zawieszony jest duży dzwon, przypominający te z jednostek pływających, a obok niego widnieje tablica z wiśniowej deski z napisem „Kubuś".

— Częstym gościem jest nasz wnuk Jakub, uczeń trzeciej klasy. Wspólnie zadecydowaliśmy, że tak nazwiemy domek, co bardzo mu się spodobało. Kiedyś Kuba zrobił nam niesamowitą niespodziankę i przyprowadził wraz z wychowawczynią całą klasę na działkę. Było wesoło i niezwykle sympatycznie, a Kuba podkreślał, że to jego domek. A dzwon? To nasza mała tradycja — goście wiedzą, że gdy tylko staną w progu, powinni zadzwonić — przyznaje pan Henryk.

Zgodni sąsiedzi i konkurs Moja Piękna Działka

Markowscy podkreślają, że ogromnie ważną sprawą są zgodni sąsiedzi — a takich właśnie mają. Kiedyś pan Janek, jeden z działkowców, skorzystał z dzwonu i pojawił się u nich nie do końca z towarzyską wizytą, lecz z propozycją, aby ich ogród wystartował w dorocznym konkursie Moja Piękna Działka. Początkowo pani Anna nie była do tego pomysłu przekonana, jednak ostatecznie działka została wciągnięta na konkursową listę zarządu ROD „Witaminy". Konkurencja była duża, bowiem większość ogrodów prowadzona jest z wielką starannością. Komisja, która miała ocenić działkę Markowskich, zwróciła uwagę nie tylko na część ogrodową, lecz także, poza konkursem, na wnętrze domku — zachwycające estetyką i pomysłowością.

Społeczność ogrodu tworzy pozytywne relacje

Wyniki ogłoszono podczas tegorocznych dożynek ogrodowych, czyli festynu Lato w Ogrodzie. Działka Anny i Henryka Markowskich zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce.

— Społeczność naszego ogrodu potrafi tworzyć pozytywne relacje zarówno we własnym gronie, jak i z gośćmi z zewnątrz. Jest to miejsce integracji lokalnej społeczności. Ogród pomaga w kształtowaniu zdrowego i aktywnego stylu życia i integruje — podkreśla Henryk Orzechowski, prezes ROD „Witaminy".

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

POTRAFIŁ PODKUĆ KONIA, NAPRAWIĆ MASZYNĘ I NAOSTRZYĆ NOŻYK

Za kilka dni Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Nowym Mieście Lubawskim będzie świętował 75-lecie powstania. Jedną z ikon nowomiejskiego rzemiosła był kowal Bolesław Kozłowski, który założył zakład 70 lat temu. Swojego dziadka wspomina wnuk Mariusz Jankowski, który kontynuuje tradycje dziadka i prowadzi zakład.

— Nazwisko Kozłowski w Nowym Mieście Lubawskim jest dobrze znane. To właśnie pański dziadek, Bolesław Kozłowski, prowadził tu znaną w okolicy kuźnię...

— Tak dokładnie było. Dziadek był znanym w okolicy kowalem, do którego przyjeżdżali rolnicy z całego powiatu nowomiejskiego, spod Lubawy i z rejonu brodnickiego, Lidzbarka i Rybna. Jego zakład mieścił się w wąskiej uliczce tuż obok rynku. Rolnicy i mieszkańcy Nowego Miasta wiedzieli, że jak coś się zepsuje: od maszyny rolniczej po nożyk do maszynki do mięsa, to najlepiej iść do Kozłowskiego. Potrafił też podkuć konia, naostrzyć siekierę, naprawić maszynę rolniczą. Nawet gdy komuś brakowało łożysk do syrenki, dziadek wyciągał z magazynku odpowiednią część. Miał taki tajny składzik pełen cudów.

— Skąd wzięły się jego kowalskie umiejętności?

— Naukę zaczął jeszcze przed wojną, w 1936 roku, u mistrza Ławniczaka, jednego z najlepszych fachowców w okolicy. Trzy lata później zdobył tzw. wyzwolkę, czyli świadectwo czeladnika. Wybuch wojny przerwał jego plany. Został skierowany do pracy w majątku w Jakubkowie niedaleko Grodziczna. Pracował u znanego właściciela pałacu i dóbr ziemskich Lamberta. Ale po wojnie wrócił do zawodu. Początkowo trudno było prowadzić prywatny zakład, bo rzemieślników nazywano wtedy prywaciarzami. Często spotykały ich represje ze strony ówczesnych władz. Zatrudnił się więc w miejscowym ośrodku maszynowym.

— A kiedy powstała jego słynna kuźnia?

— W 1955 roku. Wtedy rozpalił własne palenisko. Pracy było mnóstwo. Zimą przed kuźnią stało po kilka koni czekających na kucie na ostro. Często wracał do domu późną nocą, ale nigdy nie narzekał. On naprawdę kochał to, co robił.

— Teraz pan też przejął tę pasję...

— Zgadza się. Dziadek zaczął mnie wciągać do zawodu w 1985 roku. Byłem jeszcze młody, ale już wcześniej podglądałem, jak podkuwa konie. Dziadek był stanowczy — traktował mnie jak każdego ucznia. Na początku dawał mi do roboty siekiery, młotki, lemiesze. Dopiero później pozwalał na trudniejsze rzeczy. Do dziś mam w kuźni pierwsze własnoręcznie odkute przedmioty.

— Jak wygląda dziś dawna kuźnia Bolesława Kozłowskiego?

— Wciąż stoi i działa. Słychać już nie uderzenia młotka o kowadło, ale raczej szum spawarek i szlifierek. Zajmuję się teraz bardziej artystyczną robotą: metaloplastyką, elementami ogrodzeń, bram. Ale stare palenisko po dziadku wciąż jest u mnie i co jakiś czas płonie. Tradycja trwa i będzie trwała. Dla mnie to nie tylko zawód, ale i pamięć o dziadku. Mam jego stare zdjęcia, zrobione przez Henryka Kopiczyńskiego. Widać na nich, jak podkuwa konia. To dla mnie symbol rodzinnej historii i piękne wspomnienie.

ROZMAWIAŁ STANISŁAW R. ULATOWSKI

eprasa.pl 61c925826b

KTO ZABRAŁ GŁOWĘ TWÓRCY PARKU?

Pewnego dnia ktoś z ciężkim sprzętem dostał się na wyspę. Wydobył rzeźbę z błota i rozpłynął się w mazurskim krajobrazie.

Fot. Igor Hrywna

Ponad 4 miliony złotych kosztowała rewitalizacja parku w Fijewie koło Lubawy. Choć oficjalne otwarcie zaplanowano na wiosnę przyszłego roku, park już dziś jest otwarty dla odwiedzających, co zachęca do spacerów wśród drzew i alejek o każdej porze roku.

Dziś park w Fijewie to doskonałe miejsce na rodzinny spacer, jogging czy rowerową przejażdżkę. Wśród nowości znalazły się ścieżki pieszo-rowerowe, nowoczesny plac zabaw dla dzieci, zewnętrzna siłownia, boisko sportowe, altana i strefy odpoczynku z ławkami, nowe oświetlenie i monitoring poprawiający bezpieczeństwo.

Ten park to także jedno z dzieł Ernsta Larassa (1866-1942), który sam i razem z ojcem stworzyli plany wielu znajdujących się w naszym regionie parków.

Rozwijający się w Europie w XIX wieku ruch ochrony środowiska wywarł potężny wpływ na powstawanie projektów swobodnych ogrodów krajobrazowych. Na szczególną uwagę zasługują XIX-wieczne założenia dworsko-parkowe Johanna Larassa i jego synów, którzy w latach 1870-1900 byli niemal monopolistami w tej dziedzinie na terenie dawnych Prus Wschodnich.

Larass był mistrzem w wykorzystywaniu w aranżacjach parków istniejących jezior, oczek wodnych czy strug. Często zmieniał ich linię brzegową, tworzył sztuczne wyspy, co czyniło teren dużo ciekawszym i dawało możliwość tworzenia różnorodnych połączeń wysepek ze stałym lądem.

Najbardziej znane są parki Larassów w Bartoszycach i Dylewie. Ten pierwszy zaprojektował Ernst Larass. To park Elżbiety (Elizabeth), który powstał na prawie 3-hektarowej działce podarowanej miastu przez starostę Heinricha von Gottberga, który w ten sposób upamiętnił swoją zmarłą żonę.

Po II wojnie światowej piękne spacerowe trakty uległy zatarciu i pozostawały tylko we wspomnieniach dawnych mieszkańców. W wyniku prac prowadzonych w ostatnich latach tereny te nabrały ponownie parkowego charakteru. Podjęte działania, prace porządkowe dały początek pięknym terenom zielonym, które dziś są dumą i chlubą Bartoszyc.

Jednak najbardziej znane dzieło Larassów znajduje się w Dylewie koło Grunwaldu. Zaczął je tworzyć wybitny wschodniopruski twórca ogrodów Johann Larass, a kontynuował aż do śmierci jego syn Ernst.

W parku na wyspie stała przez lata rzeźba autorstwa Adolfa Wildta przedstawiająca Johanna Larassa.

Był to jeden z najważniejszych elementów wystroju parku. Po wojnie rzeźba wylądowała w błocie. W 2001 roku ktoś przy użyciu ciężkiego sprzętu dostał się na wysepkę i rzeźbę ukradł. Zapewne trafiła ona do jakiegoś kolekcjonera, bo rzeźby Wildta nie należą do najtańszych.

Jeżeli ktoś chce zobaczyć inne jego rzeźby z Dylewa, to może to zrobić w Muzeum Prus Górnych w Morągu.

Wystawa „Z niepamięci. Rzeźby Adolfa Wildta (1868-1931) z kolekcji Franza Rosego z Dylewa" to jedna z 7 ekspozycji, które można zobaczyć w morąskim muzeum. **OPRAC. IH**

PROMOCJA

3425otbp-b-K

eprasa.pl 61c925826b

NATURALNIE NA PRZEZIĘBIENIE

„Światem zaczęła rządzić jesień. Topi go w żółci i czerwieni". Tak wiele lat temu śpiewała Maryla Rodowicz, a piosenka — nomen omen — nosiła tytuł „Remedium". Remedium, czyli lekarstwo, środek zaradczy. No właśnie. Jakie remedium zastosować na jesienne przeziębienia? I dlaczego warto się zwrócić w kierunku natury?

Jako nieuleczalna jesieniara oczywiście czekam na jesień mniej więcej od kwietnia, ale... Faktem jest, że właśnie jesienią wszelkie choróbska dopadają nas niezwykle chętnie i nader łatwo, co zresztą przećwiczyłam nie raz i nie dwa na samej sobie... Na dobry początek, by uniknąć jesienne przeziębienia i nieżyty — warto zadbać więc o odpowiednią ilość odpoczynku i nawodnienie organizmu. Bardzo korzystne dla naszych organizmów są w tym czasie ziołowe herbatki i buliony. To także czas, by włączyć do diety produkty wzmacniające odporność, takie jak miód, imbir, czosnek, owoce bogate w witaminę C i probiotyki. Jeśli do tego dodamy nawilżacze powietrza, płukanki solne i zabiegi parowe, które pomogą złagodzić przekrwienie — jesień, szczególnie dla takiej jesieniary jak ja, może być najmilszym czasem w roku!

Fot. Freepik

Gdy już nas dopadnie...

Kiedy jednak dopadnie nas przeziębienie lub grypa, naturalne metody mogą złagodzić objawy i wspomóc powrót do zdrowia. Chociaż nie są one lekarstwem na wszystko, mogą sprawić, że po prostu poczujemy się lepiej, gdy organizm walczy z wirusem. Weźmy taki czosnek: wzmacnia odporność dzięki zawartości substancji chemicznych, takich jak allicyna, co pomaga w walce z infekcjami. Albo witamina C: produkty takie jak owoce cytrusowe są bogate w witaminę C, która pomaga zwiększyć produkcję białych krwinek, niezbędnych do zwalczania infekcji. I do tego probiotyki: warto włączyć jogurt i inne fermentowane produkty spożywcze, by wspierać zdrowie jelit, ponieważ to właśnie tam znajduje się duża część układu odpornościowego.

Nawodnienie

Picie dużej ilości płynów jest podczas choroby niezbędne. Utrzymanie nawodnienia pomaga rozrzedzić śluz, zmniejszyć przekrwienie i zapobiec odwodnieniu spowodowanemu gorączką lub poceniem. Jeśli dopadło cię przeziębienie, staraj się pić wodę, herbaty ziołowe i klarowne buliony przez cały dzień. Unikaj kofeiny i alkoholu — akurat te płyny mogą dodatkowo odwadniać.

Dobre ziółka

Herbaty ziołowe działają kojąco i mogą przynieść dodatkową ulgę w objawach przeziębienia i grypy. Do najpopularniejszych opcji należy z pewnością herbata imbirowa. Imbir znany jest ze swoich właściwości przeciwzapalnych i przeciwwirusowych. Może pomóc złagodzić ból gardła, zmniejszyć nudności i udrożnić nos. Równie dobra jest też herbata miętowa: zawartość mentolu w mięcie pieprzowej działa jak naturalny środek zmniejszający przekrwienie, pomagając udrożnić drogi nosowe i łagodząc bóle głowy. Specjaliści polecają też herbatkę z czarnego bzu — udowodniono, że czarny bez ma działanie wzmacniające odporność i może skrócić czas trwania oraz złagodzić objawy przeziębienia i grypy.

Miód i cytryna — remedium na (prawie) wszystko!

Klasyczne środki na ból gardła i kaszel — miód i cytryna — można wymieszać z ciepłą wodą, by uzyskać kojący napój. Miód ma naturalne właściwości przeciwbakteryjne, a cytryna zawiera witaminę C, która wspomaga funkcjonowanie układu odpornościowego. Należy jednak unikać podawania miodu dzieciom poniżej 1. roku życia, ponieważ może on wiązać się z ryzykiem zatrucia jadem kiełbasianym u niemowląt.

Sól na gardło

Płukanie gardła ciepłą, słoną wodą to skuteczny sposób na złagodzenie bólu gardła i zmniejszenie obrzęku. Sól pomaga usunąć nadmiar płynu z tkanek objętych stanem zapalnym, przynosząc ulgę. Żeby przygotować roztwór, trzeba wymieszać od 1/4 do 1/2 łyżeczki soli w szklance ciepłej wody i płukać gardło przez 30 sekund.

Kiedy udać się do lekarza?

Chociaż większość przeziębień i grypy ustępuje samoistnie z czasem i odpoczynkiem, niektóre objawy wskazują na poważniejszy problem, który wymaga interwencji lekarskiej. Wiedza o tym, kiedy udać się do lekarza, może pomóc zapobiec powikłaniom i zapewnić odpowiednią opiekę.

Wysoka lub przedłużająca się gorączka powyżej 39,4°C — to pierwszy z takich sygnałów, bo może być objawem poważniejszej infekcji lub powikłań, takich jak zapalenie płuc. Do lekarza idziemy, gdy mamy trudności w oddychaniu, duszności, świszczący oddech. Tych nigdy nie należy ignorować, bo mogą wskazywać na infekcję dróg oddechowych lub powikłania po grypie, takie jak zapalenie oskrzeli lub zapalenie płuc. Tak samo ból w klatce piersiowej. Jeśli odczuwasz ból, ucisk lub ucisk w klatce piersiowej wraz z objawami przeziębienia lub grypy, natychmiast zwróć się o pomoc lekarską. Może to być objaw poważnego powikłania, takiego jak zawał serca lub zapalenie płuc.

I odwodnienie. Jeśli nie możesz utrzymać płynów w żołądku z powodu wymiotów lub biegunki lub jeśli zauważysz objawy odwodnienia, takie jak suchość w ustach, zawroty głowy lub zmniejszone wydalanie moczu, skontaktuj się z lekarzem. Odwodnienie może prowadzić do poważnych powikłań, szczególnie u dzieci i osób starszych — u nich odwodnienie może wystąpić znacznie szybciej i mieć poważniejsze następstwa.

Pamiętajmy też, że nasilanie się objawów po początkowej poprawie — to kolejny sygnał, by skontaktować się z naszym lekarzem. Jeśli objawy wydają się ustępować, a następnie ponownie się pogarszają, może to wskazywać na wtórną infekcję, taką jak bakteryjne zapalenie zatok przynosowych lub infekcja ucha, a ta wymaga leczenia antybiotykami.

Zapobiegać — jeszcze lepiej!

Zapobieganie chorobom to jeszcze lepszy sposób na uniknięcie dyskomfortu związanego z przeziębieniem i grypą. Oczywiście, nikt nam nie da gwarancji, że każda z tych metod, a nawet wszystkie razem — uchronią nas przed jesiennym przeziębieniem. A jednak włączenie tych strategii do codziennej rutyny może znacznie zmniejszyć ryzyko zachorowania.

Szczepimy się. Bo szczepionka przeciw grypie i szczepionka przeciwko covid-19 to jedne z najskuteczniejszych sposobów ochrony siebie i swojej rodziny. To szczególnie ważne dla osób wysokiego ryzyka: małych dzieci, kobiet w ciąży, osób starszych i osób z przewlekłymi schorzeniami. Obie szczepionki są powszechnie dostępne i co roku aktualizowane, by dopasować je do najczęstszych szczepów obu wirusów.

Dbamy o higienę. Regularne mycie rąk wodą z mydłem to prosty i skuteczny sposób na ograniczenie rozprzestrzeniania się zarazków. Pamiętaj o myciu rąk po skorzystaniu z toalety, przed jedzeniem oraz po kaszlu lub kichaniu.

Unikamy dotykania twarzy. Drobnoustroje często dostają się do organizmu przez nos, usta lub oczy, dlatego unikanie dotykania twarzy może zmniejszyć ryzyko infekcji. Możemy nie zdawać sobie sprawy, jak często dotykamy twarzy, dlatego od tego artykułu warto zwracać na to uwagę do końca tego dnia i w dniach kolejnych. Zanotuj każdą chwilę, kiedy najdzie Cię ochota, by dotknąć twarzy lub kiedy dotkniesz jej nieświadomie. Zdziwisz się, jak często to się zdarza!

Usta zakrywamy podczas kaszlu i kichania — chusteczką lub łokciem. Następnie chusteczki wyrzucamy do śmieci i myjemy ręce, najlepiej z użyciem środka dezynfekującego na bazie alkoholu. Jeśli jesteś narażony na kaszel i kichanie w pobliżu innych osób, rozważ noszenie maseczki, by zapobiec rozprzestrzenianiu się niepożądanych zarazków.

No i do tego te ziółka — i jesienny świat może być naprawdę piękny!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Korzystałam z materiałów na stronach healthline.com i www.northwestfamilyclinics.com.

eprasa.pl 61c925826b

Co, gdzie, kiedy?

Olsztyn i okolice

OLSZTYŃSKIE KINA

REPERTUAR MULTIKINO

Środa, 8 października
FRIZ & WERSOW. MIŁOŚĆ W CZASACH ONLINE: 10:00, 12:45, 15:10, 16:30, 17:35, 20:00
TEŚCIOWIE 3: 12:05, 14:15, 16:30, 18:45, 21:00
ZAMACH NA PAPIEŻA: 12:00, 15:00, 17:45, 20:30
SUPER CHARLIE / familijny / dubbing: 10:00, 12:00, 14:00, 16:00
SKOMPLIKOWANI / napisy: 14:50, 17:15, 19:40
AVATAR. ISTOTA WODY / dubbing: 11:30
AVATAR. ISTOTA WODY / napisy: 18:30
JEDNA BITWA PO DRUGIEJ / napisy: 15:00, 19:15
EXIT 8 / dubbing: 12:45, 18:20
EXIT 8 / napisy: 21:20
BIURO DETEKTYWISTYCZNE LASSEGO I MAI.
LICZ DO CZTERECH / familijny / dubbing: 10:15, 12:30, 14:45, 17:00
OBECNOŚĆ 4: OSTATNIE NAMASZCZENIE / napisy: 15:30, 18:05, 21:00
LILLY I KANGUREK / familijny / dubbing: 12:30
SKRZAT. NOWY POCZĄTEK / familijny: 10:00
WIELKI MARSZ / napisy: 14:00, 20:35
PAN WILK I SPÓŁKA 2 / familijny / dubbing: 10:00

REPERTUAR HELIOS

Środa, 8 października
FRIZ & WERSOW. MIŁOŚĆ W CZASACH ONLINE: 11:40, 13:50, 16:10, 18:30, 20:50
SUPER CHARLIE / familijny / dubbing: 13:15, 16:50
BIURO DETEKTYWISTYCZNE LASSEGO I MAI.
LICZ DO CZTERECH / familijny / dubbing: 12:00, 16:20
SKOMPLIKOWANI / napisy: 15:15, 18:45, 21:00
AVATAR. ISTOTA WODY / dubbing: 13:00, 19:00
TEŚCIOWIE 3: 13:50, 16:00, 18:15, 20:00, 20:30
ZAMACH NA PAPIEŻA: 14:00, 19:15, 21:10
OBECNOŚĆ 4: OSTATNIE NAMASZCZENIE / napisy: 14:20
JEDNA BITWA PO DRUGIEJ / napisy: 14:10, 19:45
LILLY I KANGUREK / familijny / dubbing: 16:40
SKRZAT. NOWY POCZĄTEK / familijny: 14:00, 17:15
EXIT 8 / napisy: 17:45
SMERFY. WIELKI FILM / familijny / dubbing: 11:50

REPERTUAR AWANGARDA

Środa, 8 października
„Droga do Vermiglio" - prod. Włochy, Francja : godz. 17.45
„Skomplikowani" - prod. USA : godz. 18.00
„Zamach na papieża" - prod. Polska : godz. 18.00
„Skarbek" - prod. Wielka Brytania, USA, Polska : godz. 19.45
„Jedna bitwa po drugiej" - prod. USA : godz. 19.45
„Kontinental 25' „ - prod. Rumunia, Brazylia : godz. 20.00

8 PAŹDZIERNIKA
Obchody Światowego Dnia Hospicjów i Opieki Paliatywnej

Olsztyn
Koncert w ramach kampanii „Głosy dla Hospicjum" z okazji Światowego Dnia Hospicjów i Opieki Paliatywnej, obchodzonego w tym roku pod hasłem „Równa i dostępna opieka paliatywna dla wszystkich" Koncert uświetni olsztyński zespół Rybik Cukrowy, a głównym przesłaniem będzie wsparcie idei hospicyjnej oraz promowanie równego dostępu do opieki paliatywnej.
Podczas wydarzenia uhonorowane będą osoby i instytucje szczególnie zaangażowane we wspieranie ruchu hospicyjnego, otrzymując statuetki „Przyjaciel Hospicjum".
Godz. 17.00, Teatr im. Stefana Jaracza, ul. 1 Maja 4.

9 PAŹDZIERNIKA
Dyskusyjny Klub Książki WBP

Olsztyn
Rozmawiamy o książce „Zgiełk czasu" Juliana Barnesa
Spotkanie z pisarką: Katarzyną Frankowiak.
Godz. 17.00, Stary Ratusz WBP (sala warsztatowa), ul. Stare Miasto 33.

9 PAŹDZIERNIKA
Nowe filmowe - koncert zespołu Vita Vena Orkiestra

Lidzbark Warmiński
Zespół Vita Vena Orkiestra powstał w 2017 roku z inicjatywy Pawła Rolikowskiego w Środowiskowym Domu Samopomocy w Lidzbarku Warmińskim. Obecnie członkami zespołu są uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy i Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy w Lidzbarku Warmińskim z udziałem chętnych opiekunów. Jest to jedyna w naszym regionie orkiestra perkusyjna złożona z osób z niepełnosprawnościami.
Zespół Vita Vena Orkiestra gra muzykę rozrywkową, klasyczną, sakralną i filmową i bierze czynny udział w życiu artystycznym Lidzbarka Warmińskiego. Od początku zespół pracuje pod opieką Pawła Rolikowskiego - pianisty, aranżera, artterapeuty, muzykoterapeuty.
Godz. 17.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

10 PAŹDZIERNIKA
NOCNY KOCHANEK – KONCERT NA 10-LECIE!

Olsztyn
10/10 czyli 10-lecie zespołu! Nocny Kochanek to muzycznie klasyczny heavy metal inspirowany gigantami gatunku, co słychać na pierwszy rzut… ucha. Teksty zawierają specyficzny nocno-kochankowy humor i zazwyczaj opierają się na faktach, czasami nawet autentycznych! Wykorzystując humor bazujący często na pastiszu, grach językowych i abstrakcji, Nocny Kochanek rysuje obraz polskiej subkultury metalowej z ogromnym dystansem do samych siebie oraz do wizerunku kojarzonego zazwyczaj z klasycznym heavy metalem.
Godz. 19.00, Aula im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

10 PAŹDZIERNIKA
PAGANINI/MOZART/PROKOFIEV

Olsztyn
Wykonawcy:
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Alexandr Iradyan – dyrygent
Lorenz Karls – skrzypce (zdobywca drugiej nagrody oraz nagrody pozaregulaminowej ufundowanej przez Filharmonię Warmińsko-Mazurską na VI Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Karola Lipińskiego w Toruniu)
Program:
Niccolo Paganini – I koncert skrzypcowy D-dur op. 6
Wolfgang Amadeus Mozart – Symfonia A-dur KV 201/186a
Siergiej Prokofiev – I Symfonia op. 25 Klasyczna
Godz. 19.00, Warmińsko-Mazurska Filharmonia im. F. Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

10 PAŹDZIERNIKA
Koncert Coramine + People of Maha

Olsztyn
One (People of Maha) – to rockowe trio – mieszanka bułgarsko-brazylijskiej energii. Oni (Coramine) to zespół, który świetnie odnajduje się w rocku progresywnym. We wrześniu ukaże się ich drugi album i z tej okazji zagrają w Olsztynie. Moc, żywioł, melodie i muzyczne krajobrazy – to wszystko jednego wieczora w Galerii Sowa.
Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 2.

10 PAŹDZIERNIKA
Spotkanie z Aliną Szpilman „Dziedzictwo Władysława Szpilmana"

Olsztyn
Spotkanie z Aliną Szpilman, wnuczką kompozytora i pianisty Władysława Szpilmana pt. „Dziedzictwo Władysława Szpilmana". Rozmowę poprowadzi Kornelia Kurowska.
Władysław Szpilman (1911-2000) to jeden z najbardziej znanych pianistów i kompozytorów przed- i powojennej Polski. Zawodowo związany był z Polskim Radiem. Koncertował solo, a także z zespołami na całym świecie. Był twórcą muzyki poważnej i filmowej, a także słuchowisk radiowych. Szpilman ma w dorobku ponad 500 piosenek, wiele z nich zyskało miano szlagierów i wpisało się w historię polskiej muzyki rozrywkowej.
Swoje wojenne losy w okupowanej Warszawie opisał Szpilman w pamiętnikach, które zainspirowały Romana Polańskiego do nakręcenia filmu „Pianista" (2002).
W tym roku mija 25 lat od śmierci Władysława Szpilmana. Wspólnie z jego wnuczką Aliną Szpilman chcemy przypomnieć jego drogę twórczą, lecz także niezwykłą historię przetrwania, zastanowić się nad jego dziedzictwem i przesłaniem, które jego losy niosą ze sobą dzisiaj.
Alina Szpilman ukończyła studia w Warszawskiej Szkole Filmowej na kierunku reżyseria filmowa i od 2020 r. pracuje jako reżyserka i montażystka w Zurychu.
Godz. 17.00, Dom Mendelsohna, ul. Zyndrama z Maszkowic 2.

PRACA
dam pracę
MĘŻCZYZNĘ lub parę do pracy w gospodarstwie, 502-712-884
ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

RÓŻNE
sprzedam
BORNITY – NARYBEK karpia i amura, 669-483-895

NIERUCHOMOŚCI
do wynajęcia
KAWALERKA wysoki standard Redykajny , 727-58-10-24

mp-xxpo-7491b-M

eprasa.pl 61c925826b

LIDERZY RANKINGÓW

Więcej na: www.gazetaolsztynska.pl/hipokrates

CHIRURG ROKU
1. **Łukasz Banasiak,** Chirurg plastyczny Dr Łukasz Banasiak, Olsztyn
2. **Przemysław Rymkiewicz,** Prywatna praktyka Przemysław Rymkiewicz, Olsztyn
3. **Artur Krzywicki,** Uniwersytecki Szpital Kliniczny, Olsztyn

DERMATOLOG ROKU
1. **Krzysztof Przybylski,** AB Medical, Olsztyn
2. **Zofia Siłakowska,** Centrum Medyczne LUX MED, Olsztyn

FARMACEUTA/TECHNIK FARMACEUTYCZNY ROKU
1. **Ala Sadowska,** Apteka Północ, Ełk
2. **Monika Malinowska,** Apteka Savita, Orneta
3. **Maria Jeglińska,** Apteka Prywatna K.Jeżewska M.Jeżewska Sp.j., Olecko

FIZJOTERAPEUTA ROKU
1. **Jacek Aptowicz,** Aptowicz Rehabilitacja, Olsztyn
2. **Łukasz Kamiński,** Manufaktura Zdrowia F.R.I.C.K. Gym, Iława
3. **Aleksandra Ejsmont-Piotrowska,** Fizjoterapia i masaż Aleksandra Ejsmont-Piotrowska, Olsztyn

GINEKOLOG ROKU
1. **Izabela Macinkiewicz,** Wojewódzki Szpital Zespolony, Elbląg
2. **Eryk Pięcikowski,** Pro-Medica, Ełk
3. **Adam Powichrowski,** Giżycka Ochrona Zdrowia - Szpital Miejski, Giżycko

KARDIOLOG ROKU
1. **Rafał Krymkowski,** Prywatny Gabinet Kardiologiczny, Mrągowo
2. **Andrzej Skowroński,** Wojewódzki Szpital Zespolony, Elbląg
3. **dr n. med. Artur Zalewski,** Centrum Kardiologii Scanmed, Ełk

LARYNGOLOG ROKU
1. **Grzegorz Ankudowicz,** Elmedic, Elbląg
2. **prof. dr hab. n. med. Krzysztof Oleś,** Wojewódzki Szpital Zespolony, Elbląg
3. **dr n. med. Joanna Leszczyńska-Oleś,** Wojewódzki Szpital Zespolony, Elbląg

LEKARZ RODZINNY I POZ ROKU
1. **Alicja Iwaniuk,** Almed, Dubeninki
2. **Sara Miedziejewska,** Centrum Medyczne Lifeclinica, Elbląg
3. **Ewa Strzelczyk,** Przychodnia Kemed, Iława

MENEDŻER PLACÓWKI MEDYCZNEJ ROKU
1. **Anna Szalcunas-Olsztyn,** Centrum Diagnostyki Obrazowej NOX, Olsztyn
2. **Ewa Jussis,** Centrum Zdrowia Psychicznego w Szpitalu Miejskim św. Jana Pawła II, Elbląg
3. **Mirosław Kochański,** Szpital Psychiatryczny św. Antoniego Wielkiego, Frombork

NEUROLOG ROKU
1. **Karina Szczawińska-Modzelewska,** SPZOZ MSWiA z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii, Olsztyn
2. **Marzena Winiarczyk,** Uniwersytecki Szpital Kliniczny, Olsztyn
3. **Aneta Zwolska-Brodiuk,** Szpital Powiatowy im. Jana Pawła II, Bartoszyce

OKULISTA ROKU
1. **Izabela Smotrycka-Lipińska,** Gabinet Okulistyczny, Pisz
2. **Maciej Wołosiuk,** Poradnia okulistyczna SALUMAR, Bartąg
3. **dr n. med. Barbara Pieklarz,** 1 Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką SPZOZ w Lublinie Filia w Ełku, Ełk

ORTOPEDA ROKU
1. **Jan Mikulski,** Szpital Powiatowy im. Jana Mikulicza, Biskupiec
2. **Patryk Chodkowski,** Szpital Powiatowy im. Jana Mikulicza, Biskupiec
3. **Mateusz Sulikowski,** Szpital Miejski św. Jana Pawła II, Elbląg

ONKOLOG ROKU
1. **Paulina Głowacka-Rutkowska,** Warmińsko-Mazurskie Centrum Chorób Płuc, Olsztyn
2. **Elżbieta Stasiak-Zając,** Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy, Olsztyn
3. **Marta Zarzeczna,** Warmińsko-Mazurskie Centrum Chorób Płuc, Olsztyn

PEDIATRA ROKU
1. **Urszula Kownierowicz,** Szpital Powiatowy im. Jana Pawła II, Bartoszyce
2. **Maria Fischer,** NZOZ Zawada, Elbląg
3. **Marta Gotowicz,** Pro-Medica, Ełk

PIELĘGNIARKA/PIELĘGNIARZ ROKU
1. **Renata Śliwka,** Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, Elbląg
2. **Mirosława Sutkowska,** Miejski Ośrodek Zdrowia, Lubawa
3. **Karolina Bożek,** Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Olsztyn

POŁOŻNA/POŁOŻNY ROKU
1. **Iwona Kruszewska,** SPZOZ, Działdowo
2. **Julia Ciechanowicz,** Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Olsztyn
3. **Aleksandra Kopacz,** Szpital Mrągowski im. Michała Kajki, Mrągowo

PSYCHIATRA ROKU
1. **Aneta Jaroszewska,** Wojewódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego, Olsztyn
2. **Michalina Różalska,** IPL, Olsztyn
3. **Ewelina Kucińska-Mataczyńska,** NZOZ Puls, Kajkowo

PSYCHOLOG/PSYCHOTERAPEUTA ROKU
1. **Karolina Zagała,** Warmińskie Centrum Psychoterapii, Olsztyn
2. **Angelika Sosnowska,** Gabinet Psychoterapii SENS, Elbląg
3. **Joanna Kawiecka,** Wojewódzki Szpital Zespolony, Elbląg

RADIOLOG/TECHNIK ELEKTRORADIOLOG ROKU
1. **Piotr Modzelewski,** Affidea, Olsztyn
2. **Arkadiusz Żuchowski,** SPZOZ MSWiA z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii, Olsztyn
3. **Anita Kwiatkowska,** Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy, Olsztyn

RATOWNIK MEDYCZNY/RATOWNIK PRZEDMEDYCZNY ROKU
1. **Mateusz Sowiński,** Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Olsztyn
2. **Grzegorz Szczegielniak,** Powiatowy Szpital im. Władysława Biegańskiego, Iława
3. **Dariusz Parzych,** Pro-Medica, Ełk

STOMATOLOG/ORTODONTA ROKU
1. **Beata Aszkiełowicz,** Gabinet Stomatologiczny Omega, Olsztyn
2. **Dominika Pancechowska-Olszewska,** Poradnia Stomatologiczna, Lelkowo
3. **Jacek Kozłowski,** Stomatologia Jacek Kozłowski, Giżycko

UROLOG/NEFROLOG ROKU
1. **Michał Borowik,** Uniwersytecki Szpital Kliniczny, Olsztyn
2. **prof. dr hab. n. med. Tomasz Stompór,** Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Olsztyn

Oto wspaniali uczestnicy akcji HIPOKRATES

Poznaj bliżej kandydatów do prestiżowych tytułów z naszego województwa i oddaj głos na swojego faworyta. Bo Hipokrates Roku 2025 to świetna okazja, aby docenić osoby, które na co dzień niosą pomoc pacjentom w naszym regionie.

Trwa głosowanie w plebiscycie medycznym Hipokrates Roku 2025 - największym i najbardziej prestiżowym konkursie dla pracowników ochrony zdrowia, organizowanym przez dzienniki regionalne Polska Press Grupy w Polsce. To wyjątkowe wydarzenie, w którym doceniani są ci, którzy każdego dnia stoją na straży zdrowia i życia. Na łamach naszego serwisu znajdziecie galerię zdjęć i wywiadów z kandydatami z naszego województwa, którzy zostali zgłoszeni do tegorocznej edycji plebiscytu. Każdy z nich cieszy się zaufaniem pacjentów, a teraz może zdobyć również zaszczytny tytuł w jednej z wielu kategorii akcji. A dziś przedstawiamy bliżej kolejnych uczestników akcji. Jej szczegóły poznasz na gazetaolsztynska.pl/hipokrates

Jest tam, gdzie inni potrzebują wsparcia, siły i szybkiej reakcji

Wśród nominowanych do tytułu Ratownika Medycznego Roku jest Dariusz Parzych (Pro-Medica, Ełk).

Dariusz Parzych

Dlaczego zdecydował się Pan zostać ratownikiem medycznym?
Od najmłodszych lat obserwowałem mojego tatę, który również pracował w tym zawodzie. To właśnie on pokazał mi, że ratownictwo to nie tylko praca, ale prawdziwa misja – odpowiedzialność za ludzkie życie i zdrowie. Zawsze fascynowało mnie, że potrafił znaleźć się we właściwym miejscu i o właściwym czasie, by pomóc drugiemu człowiekowi. Dla mnie ratownictwo stało się naturalnym wyborem, bo od dziecka wiedziałem, że chcę iść tą samą drogą. Dziś mogę powiedzieć, że spełniam swoje marzenie – jestem tam, gdzie inni potrzebują wsparcia, siły i szybkiej reakcji. To poczucie, że mogę uratować czyjeś życie, daje mi największą satysfakcję i napędza mnie każdego dnia.

Zawsze czuł, że Jego pasją jest pomaganie innym

Michał Horak (Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy, Olsztyn) to kolejny ratownik nominowany do naszego plebiscytu.

Michał Horak

Dlaczego zdecydował się Pan zostać ratownikiem medycznym?
Wybrałem zawód ratownika medycznego, ponieważ zawsze czułem, że moją pasją jest pomaganie innym i bycie tam, gdzie pomoc jest najbardziej potrzebna. Praca w medycynie daje mi możliwość wpływania na życie i zdrowie ludzi w krytycznych momentach, co daje ogromną satysfakcję. Lubię działać w sytuacjach stresowych, podejmować szybkie decyzje i pracować w zespole, gdzie każda decyzja ma realne konsekwencje. Dodatkowo, wiedza medyczna, którą zdobywam, pozwala mi czuć się pewnie w trudnych momentach, a możliwość ratowania życia to coś, co motywuje mnie do codziennego rozwoju i zaangażowania.

Dzięki powołaniu została radiolożką i menedżerem

Anna Szalcunas-Olsztyn (Centrum Diagnostyki Obrazowej NOX, Olsztyn) startuje w kategori Menedżer Placówki Medycznej Roku.

Anna Szalcunas-Olsztyn

Co skłoniło Panią do wyboru tego zawodu?
Jestem lekarką, ochrona zdrowia to moje powołanie i codzienność zawodowa.

Jakie aspekty w pracy dają Pani najwięcej satysfakcji?
Wpływ na tworzenie zgranego profesjonalnego zespołu.

Piękne chwile w pracy to...
Zaufanie pacjentek i pacjentów. To, że wracają do naszej placówki i do mnie osobiście jako radiolożki.

Nie brakuje zarówno pięknych, jak i dramatycznych wspomnień

Poznajcie Katarzynę Kowzan (Grupa Zdrowie, Dobre Miasto) jedną z nominowanych w kategorii Pielęgniarka Roku w tegorocznej edycji plebiscytu Hipokrates 2025.

Katarzyna Kowzan

Dlaczego zdecydowała się Pani na wybór tego zawodu? Czy od zawsze chciała Pani zostać pielęgniarką?
Mając 15 lat, nie wiedziałam, kim chcę być. Złożyłam dokumenty do liceum medycznego, zdałam egzaminy pomyślnie i w ten sposób zaczęła się moja przygoda z pielęgniarstwem.

Najwięcej satysfakcji w pracy pielęgniarki zdecydowanie daje ...
Uśmiech na twarzy pacjentów.

Jakie chwile szczególnie zapadają Pani w pamięć?
Te dramatyczne, gdy walczysz o życie pacjenta i te pozytywne, gdy pacjent przychodzi i dziękuje ci za to, że po prostu jesteś.

PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU

APTEO®

eprasa.pl 61c925826b

WYGRAMY, PRZEGRAMY LUB ZREMISUJEMY

PIŁKA NOŻNA\\\ Przed laty mecze Górnika z Legią ekscytowały kibiców w całym kraju, bo były to przecież dwa najlepsze (eksportowe - jak wtedy mawiano) polskie kluby. Od tego czasu sporo się zmieniło, bo Górnik na medal MP czeka już od 1994 roku!

W 1994 roku mistrzem Polski została Legia (48 punktów), która wyprzedziła GKS Katowice (47) i Górnika Zabrze (46). Nie obyło się wówczas bez olbrzymich kontrowersji, bo o tytule decydowała ostatnia kolejka, w której Legia podejmowała Górnika. Niespodziewanie goście prowadzili 1:0, co dawało im mistrzostwo, ale wtedy aż trzech zabrzan za brutalną grę obejrzało czerwone kartki. W efekcie Legia zdołała wyrównać, dzięki czemu została mistrzem Polski.

O ile jednak warszawianie od tego czasu bardzo rzadko schodzą z podium MP (10 tytułów mistrzowskich, osiem wicemistrzostw i siedem trzecich miejsc), o tyle Górnik popadł w przeciętność, a w 2009 roku pożegnał się nawet z najwyższą klasą rozgrywkową. Szybko jednak do niej powrócił, ale do lat świetności już powrócić nie zdołał. Zabrzanie stali się typowym ligowym średniakiem, któremu z jednej strony spadek nie grozi, ale z drugiej prochu też nie wymyśli. Świadczą o tym wyniki z trzeciej dekady XXI wieku, w której do podium zabrzanie nawet się nie zbliżyli: 2020/21 - 10. miejsce; 2021/22 - 8. miejsce; 2022/23 - 6. miejsce; 2023/24 - 6. miejsce; 2024/25 - 9. miejsce.

Fot. PAP/Art Service

W Zabrzu legioniści byli jedynie tłem dla dobrze dysponowanego Górnika

BEZZĘBNA LEGIA

Dlatego w obecnym sezonie chyba nikt - poza fanami z Zabrza - nie widział Górnika w gronie zespołów, które powalczą o mistrzostwo. Co innego Legia, znacznie bogatsza i z większym potencjałem. Legia miała nie tylko walczyć o tytuł, ale go po prostu zdobyć, bo czteroletnia mistrzowska posucha jest dla warszawskich kibiców nie do przyjęcia.

Po sławę i tytuły miał Legię poprowadzić Edward Iordanescu, ale Rumun już na początku miał pod górkę, bo z zespołu, który przygotowywał do rozgrywek, już w trakcie sezonu odeszło kilku piłkarzy, którzy jeszcze niedawno byli pewniakami w wyjściowej jedenastce: Jan Ziółkowski został sprzedany do AS Romy, Ryoya Morishita do Blackburn Rovers, a Marc Gual, napastnik w przykrótkich spodenkach, za czapkę śliwek odszedł do Rio Ave. Jednocześnie do Warszawy przyszło dziesięciu nowych zawodników, których Iordanescu w błyskawicznym tempie ma teraz wkomponować do Legii. Co wychodzi mu, sądząc po wynikach, słabo, bo po 11 kolejkach warszawianie tracą już do zabrzańskiego lidera aż siedem punktów. Co prawda strata ta może się zmniejszyć, bo mają do rozegrania zaległy mecz z Piastem, ale nie musi, ponieważ obecna Legia nie jest maszynką do wygrywania. Gdy na boisko wychodzi Bayern Monachium, Real Madryt czy Arsenal Londyn, to każdy inny wynik niż ich zwycięstwo będzie albo niespodzianką, albo sensacją. Jeśli natomiast gra Legia, to bez względu na klasę rywala może wygrać, przegrać lub zremisować. Dosłownie każdy wynik jest możliwy - w obecnym sezonie Ekstraklasy bilans klubu ze stolicy to cztery wygrane oraz po trzy remisy i porażki. Szczególnie bezzębna jest Legia na wyjazdach, gdzie zmierzyła się z trzema rywalami z czołówki tabeli i trzy razy wróciła do Warszawy na tarczy (1:2 z Cracovią, 0:1 z Wisłą Płock i teraz 1:3 z Górnikiem).

STRACILI 400 TYSIĘCY

Jakby tego było mało, to rumuński trener w kontrowersyjny sposób podszedł do Ligi Konferencji. Jak wiadomo europejskie puchary są dla polskich klubów okazją do podreperowania budżetów, bo chociaż premie nijak się mają do Ligi Mistrzów, to jednak nawet z Ligi Konferencji można wyciągnąć ponad dziesięć milionów euro, co w poprzednim sezonie udowodniły Jagiellonia i Legia. Brak pucharowego wsparcia był przecież nie tak dawno sporym kłopotem dla Legii, bo dochody te uwzględniono w planowanym budżecie, po czym warszawianom nie udało się do pucharów dostać.

Kasa za puchary jest zatem ważna, mimo to w pierwszym meczu fazy ligowej LK trener Iordanescu z normalnej wyjściowej jedenastki zostawił tylko bramkarza! W efekcie kibice zobaczyli niektórych piłkarzy po raz pierwszy na oczy, no i nie było to budujące widowisko. Bo i być nie mogło, przecież w tym składzie Legia nigdy wcześniej nie grała i nigdy już nie zagra! Czyżby Rumun myślał, że gracze tureckiego Samsunsporu - mając w pamięci odsiecz wiedeńską i Jana III Sobieskiego - położą się na Łazienkowskiej, prosząc o jak najniższy wymiar kary? Jeśli tak sądził, to się mocno przeliczył, bo Turcy się nie położyli, tylko zrewanżowali się za Wiedeń, wygrywając 1:0 w Warszawie. W ten sposób zasłużyli na 400 tysięcy euro premii, które tym samym straciła Legia.

TRENER BYŁ OSZCZĘDNY?

Porażkę z Turkami na Interii skomentował Dariusz Dziekanowski, były gwiazdor Legii oraz 63-krotny reprezentant Polski: „Mecz potraktowany został bez należnego mu szacunku - bez szacunku do rozgrywek, które przynoszą przecież konkretne profity i bez szacunku dla kibiców, którzy oczekiwali w czwartkowy wieczór zarówno punktów, jak i widowiska. Legia wyszła składem, który może się pojawiać we wczesnych rundach Pucharu Polski z rywalami z niższych lig".

Po pucharowej kompromitacji trener Legii tłumaczył, że oszczędzał najlepszych piłkarzy przed ważnym ligowym meczem w Zabrzu. Jaki efekt był tego oszczędzania? Porażka 1:3 z Górnikiem!

- W czwartek Legia wyszła wypoczętymi piłkarzami i przegrała mecz. W niedzielę wyszła wypoczętymi piłkarzami i też przegrała. Coś tam nie funkcjonuje, jeżeli chodzi o ten wypoczynek - w programie Liga Minus złośliwie skomentował Wojciech Kowalczyk, były znakomity napastnik zespołu z Łazienkowskiej. - Przed wyjazdem do Zabrza Legia zagrała trzy mecze przy Łazienkowskiej. Jagiellonia – zero z przodu. Pogoń – jeden gol, z karnego. Samsunspor? Zero z przodu. Panowie – to fantastyczny, ofensywny styl gry. Takiego czegoś nie widziano przy Legii od czasów II wojny światowej. Szefostwo klubu teraz może się zastanawiać: chwilę, skoro jedna i druga jedenastka są słabe, to czy my mamy jakąś dobrą? – dodał w swoim stylu „Kowal", sugerując, że wkrótce na stole może się pojawić pomysł zwolnienia rumuńskiego szkoleniowca. Co prawda w poniedziałek władze Legii zapowiedziały, że Iordanescu ma ich całkowite poparcie, ale szybko się to może zmienić. Historia nas uczy, że wystarczą dwa-trzy kolejne nieudane mecze.

Wiadomo przecież od dawna, że łatwiej i taniej pozbyć się jednego trenera niż kilkunastu nieudaczników - nawet jeśli nie biegają po boisku w przykrótkich spodenkach.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

PO 11 KOLEJKACH

1. Górnik	22	18:9
2. Jagiellonia*	21	19:13
3. Cracovia*	18	18:12
4. Korona	18	15:10
5. Wisła*	18	12:7
6. Lech*	18	18:16
7. Legia*	15	13:9
8. Radomiak	15	20:19
9. Raków*	14	12:13
10. Zagłębie*	13	21:16
11. Widzew	13	17:15
12. Pogoń	13	16:20
13. Arka	12	7:15
14. Motor*	11	11:16
15. Bruk-Bet	9	15:21
16. Katowice	8	11:22
17. Piast**	7	8:11
18. Lechia	7	19:26

* mecz zaległy **
2 mecze zaległe

eprasa.pl 61c925826b

Szanownemu Koledze

Marianowi Zdunkowi

Członkowi Prezydium Rady Warmińsko-Mazurskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Brata

składa Jarosław Kukliński, Przewodniczący Rady WMOIIB, wraz z Radą

117425opb1-a-M

Wiktorii Latusek

i jej bliskim

wyrazy wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Taty

składają uczniowie, rodzice i wychowawczyni klasy VI c

117325opb1-a-M

Panu

Jackowi Wiśniowskiemu

Burmistrzowi Lidzbarka Warmińskiego, Przewodniczącemu Zgromadzenia Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich

najszczersze wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy w trudnych chwilach z powodu śmierci

Mamy

składają

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Biskupcu Alina Radziszewska

Burmistrz Biskupca Kamil Kozłowski

117225opb1-a-M

Panu

Jackowi Wiśniowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Członkowie Polskiej Krajowej Sieci Miast Cittaslow

117025opb1-a-M

Panu

Jackowi Wiśniowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy, Nadziei Wiśniowskiej

składa

poseł Urszula Pasławska

116425opb1-a-M

Panu

Jackowi Wiśniowskiemu

Przewodniczącemu Zgromadzenia Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd Związku wraz z Biurem

116925opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 października 2025 r. w wieku 99 lat zmarła Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p. Janina Skrobutan

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 października 2025 r. (sobota) o godz. 14.00 mszą świętą pogrzebową w parafii NMP Królowej Polski przy ul. Kromera (kościół garnizonowy). Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążona w smutku rodzina

115725opb1-a-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 4 października 2025 r. zmarła nasza Najukochańsza Żona, Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Wanda Zrajkowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 8 października 2025 r. o godz. 13.15 modlitwą różańcową w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie, po czym o godz. 13.45 zostanie odprawiona Msza Święta. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Kondukt rozpoczniemy od bocznej bramy – od strony Kieźlin.

Wdzięczna Bogu za Dar Jej Życia rodzina

116625opb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 5 października 2025 r. zmarła nasza Kochana Mama, Babcia i Siostra

ś. † p.

Halina Krasińska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 10 października 2025 r. o godz. 9.30 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej w Olsztynie. Ceremonia pochowania urny z Prochami będzie miała miejsce na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Wdzięczna Bogu za Dar Jej Życia rodzina

116825opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 23 września 2025 r. odszedł od nas Nasz Drogi Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p.

Aleksander Surażyński

długoletni pracownik naukowy w dziedzinie technologii żywności – mleczarstwa na UWM i wieloletni konsultant FAO w Chile, Kolumbii, Indiach i Eswatini oraz laureat prestiżowej nagrody FIL IDF 2022.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 października 2025 r. (sobota) o godz. 11.00 Mszą Świętą Pogrzebową w małym kościele pw. Matki Bożej Różańcowej przy ul. Żniwnej 7 w Olsztynie (Dajtki). Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążona w żałobie rodzina

Prosimy zamiast składać kwiaty, wesprzeć Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy lub Caritas.

112325opb1-a-M

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

Ci, których pokochaliśmy, zostają z nami na zawsze

Wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia z powodu śmierci

Córki

Panu mgr. piel. **Stanisławowi Orzechowskiemu**

z rodziną

składają koleżanki i koledzy z Katedry Pielęgniarstwa Szkoły Zdrowia Publicznego UWM w Olsztynie

Niech wasze serca i dusze znajdą spokój i pociechę.

115525opb1-a-M

Pani

Anecie Kempie

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dziekan, Prodziekani oraz Koleżanki i Koledzy z Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UWM w Olsztynie

116725opb1-a-M

Drogiej

Reginie Kasznickiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ukochanego

Taty

składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z DPS „Kombatant" w Olsztynie

116525opb1-a-M

JUŻ OTWARTE! **DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY**

USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł

OFERUJEMY:

*** kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny * limuzynę pogrzebową marki Mercedes**

Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com

31225otbr-d -G

eprasa.pl 61c925826b

CEL POLAKÓW: ZWYCIĘSTWO NAD LITWĄ

PIŁKA NOŻNA W poniedziałek w Katowicach rozpoczęło się zgrupowanie reprezentacji Polski, która przygotowuje się do czwartkowego sparingu z Nową Zelandią w Chorzowie i niedzielnego spotkania eliminacji mistrzostw świata z Litwą w Kownie.

W piątek Jan Urban ogłosił nazwiska 25 piłkarzy, którzy wezmą udział zgrupowaniu. Niestety, wśród wybrańców selekcjonera biało-czerwonych tym razem zabraknie Nicoli Zalewskiego z Atalanty Bergamo, który 21 września doznał kontuzji w ligowym meczu z Torino. Z powodu kontuzji (uraz nosa) w Katowicach nie pojawi się także Adam Buksa, napastnik włoskiego Udinese.

DRUGA SZANSA KACPRA

Trochę niespodziewanie Urban „odkurzył" Kacpra Kozłowskiego z tureckiego Gaziantep FK. Co prawda pomocnik ten nie ma jeszcze 22 lat, ale po raz ostatni w reprezentacji zagrał w październiku.. 2021 roku. Kilka miesięcy wcześniej został najmłodszym w historii uczestnikiem meczu w turnieju finałowym mistrzostw Europy (17 lat i 276 dni), ale w 2024 roku jego rekord poprawił Hiszpan Lamine Yamal (16 lat i 338 dni). Następni selekcjonerzy już na Kozłowskiego nie stawiali, dopiero teraz przypomniał sobie o nim Urban, który wziął pod uwagę niezłe występy Polaka w lidze tureckiej. W tym sezonie Kozłowski wziął udział we wszystkich ośmiu spotkaniach ligowych swojego klubu, w tym w sześciu od pierwszej do ostatniej minuty, zdobywając dwie bramki (drugą w niedzielę w wygranym 2:0 meczu z Fatih Karagumruk).

Poza tym po dużo krótszej przerwie do kadry wraca Michał Skóraś, który zbiera dobre recenzje w belgijskim KAA Gent.

STARZY WYJADACZE

Ale to nie oni będą pierwszoplanowymi postaciami reprezentacji. Najbardziej doświadczonym zawodnikiem wśród powołanych jest Robert Lewandowski, który jest rekordzistą kraju zarówno pod względem liczby rozegranych meczów - 160, jak i liczby zdobytych bramek - 86. W niedzielę „Lewy" zmarnował rzut karny w przegranym 1:4 spotkaniu Barcelony z Sevillą.

Na brak reprezentacyjnego doświadczenia nie mogą także narzekać Piotr Zieliński (101 meczów w drużynie narodowej) i Kamil Grosicki (97), który we wrześniu - po odejściu Michała Probierza - wrócił do kadry po wcześniejszym zakończeniu kariery. Niestety, Zieliński w Interze Mediolan albo gra ogony (121 minut w pięciu meczach), albo nie gra wcale, jak w sobotę z Cremonese (4:1).

„Gra, jakby stąpał po jajkach. Niestety, jak na razie jest rozczarowaniem" - dotychczasową postawę Polaka skomentował Francesco Colonnese, były obrońca Romy, Napoli, Interu i Lazio.

KOGO BRAKUJE?

Na przeciwległym reprezentacyjnym biegunie - w stosunku do Lewandowskiego, Zielińskiego i Grosickiego - są bramkarz Kacper Tobiasz oraz obrońcy Arkadiusz Pyrka i Jan Ziółkowski, którzy wciąż czekają na debiut w biało-czerwonych barwach. Swoją drogą kto by przypuszczał, że Tobiasz - po spadku z I ligi ze Stomilem Olsztyn w 2022 roku - błyskawicznie stanie się podstawowym bramkarzem Legii z perspektywą gry w reprezentacji.

Fot. PAP/EPA

4 września polska reprezentacja na wyjeździe zremisowała 1:1 z Holendrami

Poza tym wśród powołanych nie zabrakło chwalonego za grę we wrześniowych spotkaniach Przemysława Wiśniewskiego, który debiutował w starciu z Holandią (1:1).

A kogo na zgrupowaniu zabrakło? Tutaj opinie są zgodne - szansę powinien otrzymać 17-letni Oskar Pietuszewski z Jagiellonii Białystok. „Nie mieliśmy takiego zawodnika przez lata" - ocenił Jakub Kłyszejko z TVP Sport. We wrześniu Pietuszewski otrzymał powołanie do reprezentacji Polski U-21, no i dwa mecze pod wodzą Jerzego Brzęczka zamienił na trzy bramki. Wielu sądziło, że szybko wskoczy do seniorskiej kadry. Taką nadzieję miał m.in. Jan Tomaszewski, legendarny bramkarz kadry prowadzonej przez Kazimierza Górskiego. - Sparing z Nową Zelandią byłby dobrą okazją do przetestowania tego chłopaka - w rozmowie z Super Expressem stwierdził brązowy medalista mistrzostw świata z 1974 roku.

W niedzielę Jagiellonia pokonała 3:1 Koronę, więc ponownie odezwali się zwolennicy powołania Pietuszewskiego. „Perfekcyjne wejście 17-latka, luz, błyskotliwość, drybling, kapitalna asysta do Jesusa Imaza" - zachwalał piłkarza z Białegostoku Jakub Kłyszejko z TVP Sport.

Urban zadecydował jednak inaczej, więc Pietuszewski musi poczekać na swoją kolej. Na kogo zatem postawi selekcjoner biało-czerwonych? - Uważam, że dziesięciu piłkarzy, którzy dobrze zaprezentowali się w dwóch poprzednich meczach, zagra też z Litwą - powiedział Jan Tomaszewski. - Mówię o dziesięciu, bo przecież wypadł nam kontuzjowany Zalewski. Ten skład powinien zapewnić nam zwycięstwo nad Litwą, co będzie oznaczało przedłużenie szans nawet na zajęcie pierwszego miejsca w grupie - zakończył Jan Tomaszewski.

Z Nową Zelandią, która zapewniła sobie już udział w przyszłorocznym mundialu, Polacy zagrają w czwartek (g. 20.45 TVP 1 i TVP Sport), a w niedzielę o punkty powalczą na Litwie (godz. 20.45, TVP 1 i TVP Sport).

Urban selekcjonerem został w lipcu, zastępując Michała Probierza. Pod jego wodzą biało-czerwoni we wrześniu zremisowali 1:1 w Rotterdamie z Holandią i w Chorzowie pokonali 3:1 Finlandię, dzięki czemu poprawili swoją pozycję w grupie G. Litwa nie wygrała dotychczas żadnego spotkania - w marcu w Warszawie Litwini przegrali 0:1 po golu Roberta Lewandowskiego.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

WYBRAŃCY URBANA

>>> **Bramkarze:** Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos Ateny), Kamil Grabara (VfL Wolfsburg), Łukasz Skorupski (Bologna), Kacper Tobiasz (Legia Warszawa)

>>> **Obrońcy:** Jan Bednarek, Jakub Kiwior (obaj FC Porto), Matty Cash (Aston Villa), Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki), Arkadiusz Pyrka (FC St. Pauli), Przemysław Wiśniewski (Spezia), Paweł Wszołek (Legia Warszawa), Jan Ziółkowski (AS Roma)

>>> **Pomocnicy:** Przemysław Frankowski (Rennes), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (FC Koeln), Bartosz Kapustka (Legia), Kacper Kozłowski (Gaziantep FK), Jakub Piotrowski (Udinese), Michał Skóraś (KAA Gent), Bartosz Slisz (Atlanta), Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł), Piotr Zieliński (Inter Mediolan)

>>> **Napastnicy:** Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (Al-Duhail SC), Karol Świderski (Panathinaikos)

GRUPA G

1. Holandia*	10	14:3
2. Polska	**10**	**8:4**
3. Finlandia	7	6:8
4. Litwa	3	5:7
5. Malta	2	1:12

* mecz mniej

O PIŁCE

Osiem europejskich reprezentacji może już po październikowych meczach mieć zapewnione prawo gry w przyszłorocznych mistrzostwach świata w USA, Kanadzie i Meksyku. Nie ma wśród nich Polski, którą w niedzielę czeka starcie z Litwą w Kownie. Bezpośredni awans wywalczy każdy ze zwycięzców 12 grup eliminacyjnych. Drużyny z drugich miejsc, uzupełnione najlepszymi zwycięzcami grup Ligi Narodów, którym nie powiodło się w kwalifikacjach, wystąpią w marcu w czterech „ścieżkach" dwuetapowych baraży. W czterozespołowych grupach A-F od czwartku do wtorku rozegrana zostanie trzecia i czwarta kolejka, a w pozostałych, w których występuje po pięć reprezentacji - siódma i ósma. Istnieje spore prawdopodobieństwo, że pierwsze rozstrzygnięcia zapadną dopiero w ostatnich kolejkach w listopadzie, ale przy spełnieniu pewnych warunków kwalifikację już w najbliższych dniach może mieć do ośmiu ekip: Chorwacja, Francja, Słowacja, Szwajcaria, Anglia, Norwegia, Portugalia i Hiszpania. W większości przypadków to jednak czysta teoria, bo np. Słowakom raczej trudno będzie liczyć na remis Niemiec z Luksemburgiem, a Norwegom na brak choćby jednego zwycięstwa Włoch w starciach z Estonią i Izraelem. Ale już np. Anglii wystarczy wygrana z Łotwą i co najmniej jedna wpadka (remis lub porażka) Serbii w starciach z Albanią i Andorą. Niezła jest też sytuacja Portugalii, która awansuje, jeśli pokona Irlandię i Węgry, a Armenia nie wygra z żadnym z tych rywali. Żadne rozstrzygnięcia nie zapadną natomiast w październiku w grupie G, w której występuje Polska. Podopieczni selekcjonera Jana Urbana tym razem rozegrają tylko jedno spotkanie o stawkę: w Kownie z Litwą. Ponadto w „polskiej" grupie Finlandia podejmie Litwę, Malta - Holandię, a Holandia zagra też w Amsterdamie z Finlandią.

eprasa.pl 61c925826b

NOWY PORTAL

WWW.MOTOFURY.PL

SPRZEDAŻ | KUPNO | WYNAJEM

Do końca października
dodaj ogłoszenie

BEZPŁATNIE!

33250TBP-G -K

eprasa.pl 61c925826b